

BIBLIOTEKA CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNA Nr. 4.

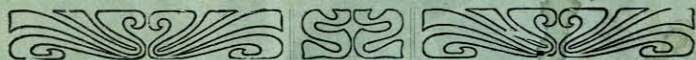
Leon XIII. a kwestja robotnicza

opracował

JAN PUCHAŁKA.

KRĄKÓW

Nakładem „Związku chrześcijańsko-społecznego”
1922.



Wydawnictwa dla popierania prasy katol.

Stwórzmy prasę katolicką — nap. ks. Józef Mazurek. Cena 80 M.
Bractwa kościelne i Tercjarze a Prasa katolicka — wydał ks. Józef Mazurek. Cena 120 m.

W „Związku Chrześcijańsko-społecznym” Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11 można nabyć następujące wydawnictwa:

1. **Psalterz Dawidowy** w przekładzie przez ks. arcybiskupa F. A. Symona z dodaniem modlitw i litanii. Cena 400 M.
2. **Chrystusa opowiadajcie**, słówko w pięknej sprawie, z niem. przełożył ks. J. K. Cena 100 M.
3. **Święcenia kapłańskie**. Ceremonie przy udzielaniu święceń kapłańskich, nap. J. K. Cena 50 M.
4. **Venite adoremus**. Adoracje N. S. Cena 50 M.
5. **Skarby liturgji Mszałnej**. Pobożne rozważania w czasie Mszy św. Cena 20 M.
6. **Jasiek-Ksiądz**. Opowiadanie — nap. St. Sapiński. Cena 80 M.

Scena Związku Młodzieży Polskiej.

- Nr. 1. **Za Naczelnikiem**, nap. X. P. (wyczerpane).
Nr. 2. **Ks. Patron jedzie**, nap. J. P. (wyczerpane).
Nr. 3. **Wróżka Dora**, nap. X. S. (wyczerpane).
Nr. 4. **Czcij Ojca twego i Matkę twoją, Talar Marji, Więzień**. Cena 40 M.
Nr. 5. **Z Męczeńskiej Krainy Podlasia**. Cena 40 M.
Nr. 6. **Na Nową drogę życia**, W. B. Cena 45 M.
Nr. 7. **Jak się Jaśkowi zachciało być panem**, W. B. Cena 45 M.

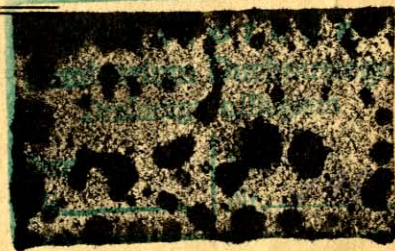
Do nabycia w „Sekretarjacie katol. Stowarz. młodzieży męskiej”, Kraków, pl. Marjacki L. 2.



Leon XIII. a kwestja robotnicza

opracował

JAN PUCHAŁKA.



KRAKÓW

Nakładem „Związku chrześcijańsko-społecznego”
1922.

Komputer.

02



164358

Za zezwoleniem władzy duchownej.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA FILII UW
w Białymstoku

FUW0029648

K-186/85

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“.

UWAGI WSTĘPNE.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że przebiega wielkiej wojny światowej wywołały przewrót nie tylko polityczny, ale niemniej umysłowy. Wojna i jej okropności pokazały myślicemu światu, że mylnie były te hasła i zasady, które szczęście ludzkości na materialnych tylko opierały podstawach. Świat spostrzegł, że tylko powrót do chrześcijaństwa zdoła zapewnić na przyszłość pokój i współzycie narodów; że odbudować trzeba nie tylko miasta i siola, ale przede wszystkim umysły i serca.

Świat szuka drogi do odrodzenia prowadzącej i nie zawsze ją na czas odnajduje. Obowiązkiem naszym jest wskazać tę właściwszą drogę, wskazać na święte księgi Ewangelji, wskazać na Chrystusa, jako na wzór najdoskonalszy, na jego naukę, jako nieomylny we wszystkich zagadnieniach życia religijnego, narodowego, politycznego i społecznego drogowskaz.

Należy przypomnieć światu te wskazania, jakie znajdujemy w Ewangeljach, oraz w pismach i spuściźnie ludzi wielkich w katolickiej społeczności.

Do takich świetlanych postaci należy niezgasłej pamięci papież Leon XIII. On to przed 30 laty wydał dwa okólniki, w których zamknął istotne zagadnienia społeczne naszych czasów oraz wskazał drogę, po jakiej należy kroczyć, by na świecie zapanowała sprawiedliwość i miłość, które jedynie zdolne są zapewnić szczęście doczesne.

W dniu 15 maja 1891 r., pojawiła się encyklika „Rerum novarum“, w dniu zaś 18 stycznia 1901, encyklika „Graves de communi“. Pierwsza z nich poświę-

cona jest sprawie robotniczej, druga poucza o chrześcijańskiej demokracji. Obie encykliki stanowią program działalności katolików w dążeniu do rozwiązania wszelkich kwestyj społecznych. Fundamentem jest tu encyklika „Rerum novarum“, resztę gmachu stanowi druga encyklika.

Oba te podstawowe pisma papieskie są naogół mało znane, nawet wśród wielu działaczy katolickich, a mniej jeszcze wśród ogółu ludności. Pragnąc uprzyścić poznanie jednego z tych wiekopomnych listów, wydaje „Biblioteka chrześcijańsko-społeczna“ w Krakowie encyklikę „Rerum novarum“ z objaśnieniami.

Zaszczycony powierzeniem mi napisania niniejszej broszury podjąłem się tego zadania, przerastającego moje siły, w tem przeświadczeniu, że zwłaszcza braci robotniczej, wśród której i dla której od 20 już lat pracuję, będę mógł dać do ręki książkę, która będzie jej przewodnikiem, że będę tę brać robotniczą mógł zapoznać z Ewangelią robotniczą, którą to nazwę słusznie nadano encyklice „Rerum novarum“.

Przy objaśnianiu pisma papieskiego korzystałem w wielkiej mierze z dzieła p. t. „Leon XII. a kwestja robotnicza“, wydanego w języku niemieckim przez prezesa Związku katolickich stowarzyszeń robotniczych ks. prałata C. Walterbacha w Monachium (Bawaria), który mi łaskawie udzielił na to pozwolenia.

Z życia i działalności Leona XIII.

Joachim Wincenty Pecci (czytaj Peki), bo takie było imię rodowe późniejszego papieża Leona XIII, urodził się w dniu 2 marca 1810, w miasteczku włoskiem Carpineto. Ukończywszy szkoły przygotowawcze uczęszczał przez 3 lata na wydział filozoficzny w Kolegium rzymskiem, a w r. 1830 przeszedł na wydział teologiczny, na którym w roku 1832 uzyskał stopień doktora św. Teologii. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1837. W tym też roku został mianowany gubernatorem cywilnym w mieście Benewencie, które wchodziło w skład państwa kościelnego. W roku 1841 został przeniesiony w tym samym charakterze gubernatora do innego miasta w państwie kościelnem, Perugji (czyt. Perudźja). Zaszczycony w roku 1843 tytułem arcybiskupa Damietty, został wysłany w charakterze nuncjusza papieskiego do Belgji, a w r. 1845, otrzymał stolicę biskupią w Perugji. Mianowany w r. 1854 kardynałem wziął w r. 1878 udział w wyborze następcy papieża Piusa IX. Kolegium kardynałów wybrało go papieżem. Kardynał Pecci przyjął jako papież imię Leona XIII. Najwyższą w kościele godność sprawował aż do dnia 20 lipca 1903, w którym to dniu stanął przed obliczem Najwyższego.

Panowanie papieża Leona XIII, przypadło na czasy bardzo ciężkie tak dla papiestwa, jak i dla Kościoła katol. Papież pozbawiony władzy świeckiej, ograniczony był przez rząd włoski w swej działalności jako Głowa Kościoła. Leon XIII, obdarzony niezwykle zdolnościami dyplomatycznymi, wsparty pomocą Najwyższego, zdołał wprowadzić łódź Piotrową na spo-

kojne fale, umiał nie tylko obronić Kościoła przed grożącymi mu niebezpieczeństwami, ale zapewnić Mu prawdziwy tryumf.

Nie tu miejsce do omawiania politycznej niejako działalności wielkiego papieża. Nas przedewszystkiem interesuje ta jego działalność, kiedy występuje jako najwyższy w chrześcijaństwie nauczyciel i prawodawca. Ta część jego działalności pozostawiła niezatarte ślady, oraz zyskała papieżowi Leonowi wdzięczność pokoleń.

„Materiałne rozszerzenie wiary i Kościoła, gdzie jest możliwość po temu — czytamy w „Głosach katolickich“ z r. 1903 — to jedna połowa zadania i dzieła Papieża. Ale jest druga, nie łatwiejsza, to obrona Kościoła w każdym umyśle, w każdym rozumie, w każdym sumieniu z osobna, to wprowadzenie jego zasad i nauk w świadomość, w krew, w szpik kości naszych społeczeństw, to katolickie odrodzenie świata przez oświecanie rozumów i prostowanie przekonań, walka z bezbożnością o przekonania ludzkie, a przez to o ludzką wolę i przygotowanie lepszej przyszłości świata przez lepsze zrozumienie społeczeństwa i warunków jego bytu“.

„W chaosie wyobrażeń i walk, zwiastująca społecznych, przypomnieć proste i niezmiennie, ale zapomniane prawdy, wyłożyć zasady i warunki organizacji społecznej, wynikające z natury ludzkiej, a przeto jak ona niezmiennie w swojej istocie, choć zmienne w formach, to była powołaniem i obowiązkiem Kościoła i Papieża, ale zarazem i wielkiem jego dla ludzkości dobrodziejstwem“.

Te prawdy, w które dzisiaj po przejściach wojennych wczytujemy się jakby w rzeczy nowo objawione, wykladał papież Leon XIII, przy każdej sposobności, czy to jako organizator kół towarzyskich dla rzemieślników w Perugji, zwanych Ogrodami św. Filipa Nereusza, czy to kiedy jako papież przemawiał do deputacji robotniczych, czy kiedy chwali amerykańskich Rycerzy pracy, czy wreszcie kiedy wydaje swoje sławne okólniki, zwane encyklikami.

W encyklice z r. 1878, potępia papież Leon XIII błędną naukę socjalistów, komunistów i nihilistów, w encyklice z r. 1881, wyklada katolicką naukę o pochodzeniu, charakterze, prawach i obowiązkach panujących, rok 1883 przynosi encyklikę o chrześcijańskim ustroju państw, w roku 1888 pojawia się encyklika

o prawdziwej wolności, w encyklice z r. 1890, poucza Leon XIII, o obowiązkach obywateli chrześcijańskich, w roku 1891, w dniu 15 maja pojawia się pismo papieskie o sprawie robotniczej, tak zwana encyklika „*Rerum novarum*“, wreszcie w dniu 18 stycznia 1901 wydaje Leon XIII okólnik o chrześcijańskiej demokracji. Poza wymienionemi, wydał papież szereg innych encyklik, w których poruszał wszelkie sprawy dotyczące życia religijnego i społecznego, jak o modlitwie, o różańcu, o III Zakonie św. Franciszka, o św. Rodzinie, jako wzorze rodziny chrześcijańskiej.

Te wszystkie encykliki to nowożytna broń chrześcijaństwa w walce z ciemnymi siłami. Leon XIII, rozumiał dobrze, że w nowożytnych czasach nie wystarczy sam katechizm, ale trzeba jeszcze posługiwać się bronią jaką daje głęboka nauka i wiedza.

Dwadzieścia lat upływa od śmierci wielkiego papieża. Dzieła jego trwają jednak i trwać będą w pamięci synów Kościoła, a może najdłużej w pamięci rzesz pracujących, którym Leon XIII pozostawił w swojej encyklice „*Rerum novarum*“ tak wzniosły testament.

Kwestja robotnicza przed Leonem XIII.

Tak zwana kwestja, czyli sprawa robotnicza wyłoniła się około połowy XIX-go wieku. Wynalazek maszyn i masowy, fabryczny wyrób towarów, spowodował wytworzenie się czwartego stanu, robotniczego. Upadł przemysł rękodzielniczy, nie mogąc wytrzymać konkurencji z tańszymi wyrobami fabrycznymi, a rękodzielnicy stali się najemnikami wielkich fabryk, zajmując tam stanowiska robotników kwalifikowanych. Obok nich zatrudniała fabryka robotników niekwalifikowanych, rekrutujących się już z ubogiej ludności miejskiej, już z wiejskiej. Obie te kategorie robotników były jednakowo wyzyskiwane. Wielki kapitał w dążeniu do jak największych zysków oraz licząc się z konkurencją na rynkach zbytu, usiłował jak najbardziej zmniejszać kosztą produkcji. Środkiem ku temu były niskie płace, przedłużanie dnia pracy, zatrudnianie kobiet i dzieci, słowem wyzysk sił robotnika i jego rodziny. Ten niczem nie krępowany wyzysk sił doprowadził masy robotnicze do nędzy fizycznej i moralnej. Powtarzające się tu i ówdzie zaburzenia robotnicze były rozpaczonym protestem przeciw nadużyciom kapitału. Prawda, że tego rodzaju objawy niezadowolenia mas robotniczych były gwałtownie tłumione. Przyniosły one jednak tę korzyść, że zwróciły uwagę na położenie robotników i skłoniły pewne jednostki do zajęcia się kwestją robotniczą.

W roku 1848 ogłasza Karol Marks swój manifest komunistyczny, w którym bez ogródek wypowiada bezwzględna walkę istniejącemu ustrojowi społecznemu. Manifest Marksa oznacza narodziny socjalizmu. W tym samym roku, skromny proboszcz katolicki, ks.

Emanuel Ketteler, przyszły biskup moguncki, wygłasza na wiecu katolickim w Moguncji mowę, w której wykazuje obowiązek Kościoła katolickiego zajęcia się kwestją społeczną w szczególności robotniczą. Wystąpienie ks. Kettelera należy uważać za początek ruchu chrześcijańsko-społecznego. Teorje socjalistyczne, zawarte w manifestie komunistycznym Marksa, oraz wystąpienie ks. Kettelera, wywołały zajęcie się kwestją robotniczą wśród przodujących w świecie kulturalnym narodów. We Francji, ks. Lammenais, O. Lacordaire, Le Play, hr. de Mun, w Anglii kardynał Manning, arcybiskup Westminster, w Niemczech obok Kettelera ks. Kolping, w Austrii niemieckiej Vogelsang i wielu wielu innych, oto pionierzy chrześcijańscy w obronie robotnika. Socjalistycznej teorii państwa przyszłości przeciwstawiają ci mężowie zasady Chrystusowe, zdolne jedynie rozwiązać zaognioną kwestję robotniczą. Światopoglądowi socjalistycznemu opartemu na pierwiastkach materialnych przeciwstawiają światopogląd chrześcijański, idealistyczny. Rozpoczęła się walka, która trwa dotychczas.

Wobec tych walczących poglądów nie mógł Kościół katolicki pozostać obojętnym widzem. Wszak chodziło o załatwienie sprawy, która była palącą raną na ciele społeczeństw. Należało nie tylko stanąć w obronie pokrzywdzonego robotnika, ale wskazać drogę do skutecznej obrony prowadzącą. Oczy wszystkich katolickich działaczy zwracały się w stronę Watykanu, oczekując stamtąd wskazówek i pouczeń. Watykan przemówił. W dniu 15 maja 1891, wydaje papież Leon XIII encyklikę „Rerum novarum“. W niej w niezrównany sposób ujmuje kwestję robotniczą, oraz nieodwołalnie rozstrzyga o środkach, które prowadzą do jej rozwiązania.

Encyklika „Rerum novarum“ usuwa w obozie katolickim wszelkie wątpliwości i różnice zapatrywań, jak należy rozwiązać trudną i zawiłą sprawę robotniczą. Encyklika jest kamieniem węgielnym akcji chrześcijańsko-społecznej, ona też zawiera nakaz dla tych katolików, którzy pracę chrześcijańsko-społeczną wśród

warstw robotniczych uważają za zbędną i odnoszą się do niej z obojętnością.

„Od owego dnia, gdy na pustyni wypowiedziane zostały owe boskie słowa: „Żal mi tego ludu“, nie podniósł się w chrześcijaństwie żaden głos, któryby z taką głęboką i pełną miłości życzliwością przemówił w obronie pracującej i cierpiącej części ludzkości, jak głos Leona XIII“.

Te słowa napisał krótko przed śmiercią swoją kardynał angielski Manning, zwany z powodu swej życzliwości dla robotników „czerwonym kardynałem“. W ocenie znaczenia encykliki Leona XIII do słów arcybiskupa Manninga, niczego dodawać nie potrzeba.

ENCYKLIKA

wydana przez

Jego Świątobliwość Papieża Leona XIII.

o Kwestji Robotniczej

w dniu 15 Maja 1891.

Wszystkim Czcigodnym Braciom, Patriarchom, Prymasom, Arcybiskupom i Biskupom świata katolickiego, którzy w łączności ze Stolicą Apostolską się znajdują,

LEON XIII, PAPIEŻ.

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

WSTĘP.

PRZYCZYNY I NASTĘPSTWA KWESTJI
SPOŁECZNEJ.

I. Przyczyny kwestji społecznej.

Gorączkowa żądza nowości, która od dawna powoduje wstrząśnienia w państwach, zbiegiem czasu musiała przedostać się z dziedziny polityki i na sąsiednie pole ekonomji społecznej. — I w rzeczy samej: znaczne postępy w przemyśle i nowy sposób produkcji,

zmiana stosunków między zarobkującym a pracodawcą,

niepomiaralny przyrost dóbr u szczupłej liczby osób, ubóstwa zaś ogółu,

większe zaufanie w siły własne u robotników,

ściślejsza tychże między sobą łączność,

zepsucie coraz większe obyczajów,

wszystko to sprawiło, że walka zawrzała. *

* Leon XIII. przytacza tu wszystkie przyczyny, z jakich powstała kwestja robotnicza: wynalazek maszyny, kapitalistyczny sposób produkcji, zapanowanie kapitału w życiu gospodarczym, powstanie i zubożenie czwartego stanu, obudzenie się myśli organizacyjnej. To są jednak, zdaniem Papieża, przyczyny niejako zewnętrzne. Głębszy powód powstania kwestji społecznej upatruje Leon XIII. w gorączkowej żądzy nowości.

Trwożliwe oczekiwanie przyszłości najlepiej dowodzi, jak wielkiej wagi jest ten zatarg. Wszędzie nim zajmują się: w kołach mężów uczonych, na kongresach ludzi zawodowych, na ludowych zebraniach i w radzie książąt, tak iż **nie ma innej sprawy, któraby z podobną gwałtownością zajmowała umysły ludzkie.***

Przeto — jak dawniej, mając na uwadze potrzeby Kościoła i wymagania dobra powszechnego, w listach do Was, Czcigodni Bracia, pisanych o powadze władzy państwowej, o wolności, o urządzeniu państw chrześcijańskich i innych przedmiotach, wypowiedzieliśmy to, co nadawało się odpowiedniem do odparcia błędów zwodniczych, tak samo i dzisiaj dla tych samych przyczyn uznaliśmy za dobre głos zabrać w kwestji robotniczej. Wprawdzie nieraz już, przy nadarzonej sposobności, dotykaliśmy tego przedmiotu, atoli świadomość obowiązków, nałożonych przez urząd Nasz Apostolski, każe przystąpić do szczegółowego omówienia w piśmie niniejszem całej kwestji, aby uwidocznić zasady, których zastosowanie **rozwiązuje ją podług wymagań prawdy i sprawiedliwości.****

Ta żądza nowości, która opanowała zarówno proletarijat, jak i warstwy posiadające, jest właściwą przyczyną wszystkich nieszczęść, które wywołały kwestję społeczną.

* W powyższych słowach podkreśla Papież znaczenie kwestji robotniczej. Sam głęboko doceniał jej znaczenie, czego dowodem jest cała encyklika. Pragnął jednak wielki Papież, by ważność kwestji robotniczej rozumiał cały świat katolicki, nie wyjmując duchowieństwa, oraz by współdziałał nad jej rozwiązaniem w duchu chrześcijańskim. Co za szkoda, że wówczas nie rozumiano Papieża, który orlim wzrokiem przewidywał niejako obecne czasy.

** Leon XIII. określa w powyższem ustępnie **cel i znaczenie** swej encykliki. Wszystko co o kwestji robotniczej wypowiedział w poprzednich encyklikach, zbiera w encyklice Rerum novarum niejako w **jedną całość**, tworząc pewien system postępowania w rozwiązywaniu kwestji społecznej. Socjalistycznemu programowi w sprawie robotniczej przeciwstawia program chrześcijański, który ma charakter nie przewrotowy, ale uzdrawiający. Z natury rzeczy program Leona XIII. może zawierać tylko **wytyczne zasadnicze**, a nie dotyka rozwiązania pojedynczych zagadnień kwestji robotniczej.

Kwestja ta jest bez wątpienia **trudną i pełną niebezpieczeństw**; trudną, ponieważ trudnem zaiste jest zadaniem odmierzyć prawa i obowiązki wzajemne bogatych a ubogich, kapitału a pracy.*

„Zadanie to jest pełne niebezpieczeństw, gdyż zręczni wichrzyciele zbyt często wypaczają zdrowy sąd ludu, **aby szerzyć wzburzenie i pobudzać do buntu tłumy niezadowolone.**”**

„Bądź co bądź, uznajemy dobrze, i na to godzą się wszyscy, iż **warstwowo najniższemu trzeba podać pomoc rychłą, a skuteczną**, gdyż skutek nieszczęśliwych stosunków bardzo wielką część ludzi wiedzie żywot istotnie nędzny i nieszczęśliwy, niegodny człowieka.”***

* Jądro kwestji robotniczej tkwi w odpowiedzi na pytanie: Jak zwalczać kapitalizm. Pytania tego nie rozwiążą fantastyczne pomysły komunistyczne, czy bolszewickie, jak tego mamy dowody. Przeciwnie, po przelewie krwi i zniszczeniach rewolucji, kapitalizm tem swobodniej podnosi głowę. Niemniej socjalizacja środków produkcji nie usunie kapitalizmu. Pozostaje przeto jedyna droga, którą już przed laty 30 wskazał Papież Leon XIII. Skoro nie można zniszczyć kapitalizmu, trzeba nad nim zapanować, trzeba zbudować pomost między kapitałem i pracą, odmierzyć prawa i obowiązki wzajemne, by obydwa te czynniki życia gospodarczego były z sobą związane. To jest jedyny zbawienny środek. Kapitał i praca, to zdaniem Leona XIII. **dwa równorzędne czynniki w rozwoju społecznym.** Jeśli oba te czynniki mają być z sobą związane, to jest rzeczą konieczną, by nie tylko kapitał okazał zrozumienie dla potrzeb robotników, ale aby również robotnicy zostali zainteresowani w produkcji kapitału. W ten tylko bowiem sposób można mówić o **wspólnych interesach pracy i kapitału.**

** Leon XIII. zdawał sobie dokładnie sprawę z następstw agitacji socjalistycznej, szerzonej przez „wichrzycieli”. Nie doradza jednak środków represyjnych, ale w swojej encyklice wskazuje drogę, która znakomicie unieszkodliwi działalność socjalistów. Tą drogą jest **chrześcijańska reforma społeczna, oraz chrześcijańska organizacja.**

*** Jakkolwiek Papież docenia trudności piętujące się przy załatwianiu kwestji robotniczej, to jednak nie waha się stanąć im oko w oko. Czemu się kieruje? Mówi o tem we wstępie w słowach: „**uznajemy dobrze, iż warstwowo najniższemu trzeba podać pomoc rychłą i skuteczną.**” Kieruje zatem Papieżem **miłość do ludu pracującego**, która też przemawia z każdego słowa encykliki i która Leonowi XIII. zyskała zasłużony przydomek „Papieża robotników”.

II. Następstwa przewrotu społecznego.

„W ubiegłym stuleciu usunięto dawne cechy rzemieślnicze, a nie zastąpiono ich niczem nowem; w miarę zaś, jak ustawy i urządzenia publiczne wyzbywały się ducha chrześcijańskiego, rękodzielniczy szli na pastwę nieludzkich kapitalistów i współzawodników, niepomawianych w chciwości. — Stosunki pogorszyła **nienasycona lichwa**, potępiona niejednokrotnie wyrokiem Kościoła, która jednak, choć pod coraz inną występuje postacią, uprawiana bywa przez ludzi chciwych i żądnych zysku. Produkcja i handel stały się niemal monopolem niewielu, a w ten sposób **garstka bogaczy** nałożyła jarzmo prawie niewolnicze stanowi pracującemu“.*

* Zapamiętać sobie należy te ostre słowa, jakimi Leon XIII. potępia nieludzki kapitalizm. Odważnie przykładą rękę do otwartej rany i podaje prawdziwe przyczyny nędzy społecznej. Przez zniesienie cechów pozbawiono rzemieślnika potęgi organizacji, nie dając mu nic w zamian. Gdy w myśl zasad liberalizmu usunięto z ustawodawstwa państwowego ducha chrześcijaństwa, robotnik stał się bezbronnym. Brak ducha chrześcijańskiego spowodował, że kapitalizm stał się takim, jakim go przedstawia Papież Leon XIII., o czym zresztą pisze jeszcze w dalszym ciągu encykliki.

CZEŚĆ PIERWSZA.

FALSZYWE ŚRODKI ZARADCZE.

ROZDZIAŁ I.

SZKODLIWOŚĆ SOCJALIZMU DLA ROBOTNIKA.

„Aby naprawić zło, socjaliści podburzają ubogich przeciw bogatym i twierdzą, że znieść trzeba wszelkie prywatne posiadanie, a ustanowić własność wspólną, której zarząd winni objąć przedstawiciele gmin lub rządy państw“.*

* Papież występuje przeciw podstawowemu postulatowi programu socjalistycznego, **komunizmowi**. Erfurecki program socjalistyczny domaga się uspołecznienia wszystkich środków produkcji. Według tego żądania mają być uspołecznione, czyli jak się powszechnie mówi, upaństwowione: ziemia, kopalnie, maszyny, narzędzia rzemieślnicze, zwierzęta pociągowe i t. d. i oddane do użytku społeczeństwa. Nikt za pracę nie otrzyma zapłaty, ale ma prawo do otrzymania tego, co mu jest do życia potrzebne. Teoria ta jest dla społeczeństwa nie do przyjęcia. Są wprawdzie niektóre przedsiębiorstwa, których uspołecznienie czyli **socjalizacja**, wskazane jest względami dobra powszechnego (koleje, poczty i in.). Byłoby jednak rzeczą błędną, gdyby socjalizację chciano rozciągnąć na wszystkie środki produkcji i w ten sposób znieść przedsiębiorstwa prywatne. Gdyby bowiem upaństwowiono środki produkcji, w takim razie musiano by uspołecznic i środki konsumpcji, a więc pożywienie, ubranie, mieszkanie i t. p. Jak taka rzecz wyglądałaby w praktyce, o tem pouczyła nas wojna, w czasie której niektóre państwa zajęły się rozdzielaniem środków codziennej potrzeby.

To, co niektóre państwa robiły pod wpływem chwilowych konieczności, dostatecznie pouczyło każdego, jak niedorzeczna



„Sądzą oni, że przez takie przeniesienie własności z jednostek na ogół zaradzić potrafią niedomaganiom społecznym, byleby dochody i korzyści równomiernie rozdzielono między członków społeczeństwa. Zamiar ten jednakże nie jest odpowiedni do rozwiązania tego sporu; owszem: A) **szkodzi on samym klasom pracującym**; B) **jest też bardzo niesprawiedliwy**, gdyż gwałci prawa prawnych właścicieli; C) wreszcie **wstrząsa porządkiem państwowym**, a nawet grozi państwu **zupełnem rozprzężeniem**“.*

„Przedewszystkiem jasną jest rzeczą, że przyczyną i zamiarem, który kieruje robotnikiem przy podjęciu pracy w jakim zawodzie, nie jest co innego, jeno to, **aby zapomocą zarobku dojść do jakiegokolwiek posiadania i osobistej własności**. Robotnik bowiem, używając sił i pracy swej drugiemu, chce nabyć to, co mu jest koniecznem do życia i dla własnej potrzeby, i przez to **nabywa istotnego i pełnego prawa nie tylko do zapłaty, lecz także do swobodnego jej użycia i rozporządzenia**. Gdy więc przez ograniczenie swych wydatków i oszczędność coś zaoszczędził i dla zabezpieczenia owoców swej oszczędności użył tego na zakupno gruntu, to grunt ten jest wynagrodzeniem jego pracy, tylko w innej formie; i dlatego grunt ten pozostaje w jego mocy i jego rozporządzeniu, nie mniej, jak za pracowaną zapłata. A właśnie na tem polega, jak każdy łatwo pojmie, prawo własności, tak ruchomej, jak

jest socjalistyczna teoria o socjalizacji. Zresztą wypadki w bolszewickiej Rosji, gdzie teorię o socjalizacji przeprowadzono w całej rozciągłości, udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że cała teoria komunizmu nie da się w praktyce zastosować. Leon XIII. wykazuje też w swojej encyklice utopijność i niechrześcijański charakter nauki socjalistycznej i ostrzega świat robotniczy przed tą fałszywą nauką.

* W słowach powyższych wydał Papież nieodwołalny wyrok na program socjalistyczny, dążący do **zniesienia własności prywatnej**, w odniesieniu do środków produkcyjnych. Trzy są przyczyny, dla których program ten nie wytrzymuje krytyki: 1) **szkodzi robotnikowi**, 2) **jest niesprawiedliwy**, 3) **zagroza egzystencji państw**. Każda z tych przyczyn omawiana jest szczegółowo w dalszym ciągu encykliki.

i nieruchomości. — Socjaliści więc, dążąc do tego, aby wszelką prywatną własność zamienić na wspólną, **gorszem czynią położenie klas pracujących**; odbierając im bowiem wolność dowolnego użycia zarobku, przez to samo **odbierają im widoki i możność przymnożenia majątku i poprawy losu**“.*

* Na szczególne podkreślenie zasługuje jasne i stanowcze żądanie zapłaty i to takiej, któraby wystarczała nie tylko na utrzymanie, ale także pozwalała coś oszczędzić. Niemniej Papież Leon XIII. żąda, by robotnik miał nieograniczone prawo rozporządzania swym zarobkiem. Gdyby zniesiono własność prywatną, to wtedy nie tylko kapitalista, ale także robotnik, który poczynił pewne oszczędności, zostałby pozbawiony prawa rozporządzania niemi. Zniesienie zatem prywatnej produkcji, co pociąga za sobą niemożliwość zdobycia własności prywatnej, w niczem nie poprawi położenia robotnika. Przeciwnie, robotnik nie miałby możności zyskać kiedykolwiek samodzielnego bytu, do czego przecież każdy dąży.

ROZDZIAŁ II. SOCJALIZM GWAŁCI PRAWO.

1. Prawo posiadania własności prywatnej.

„Ważniejszą jest rzeczą to, że środek zalecany przez socjalizm społeczeństwu sprzeciwia się niewątpliwie sprawiedliwości; albowiem prawo do posiadania prywatnej własności otrzymał człowiek od natury. Jak w innych rzeczach, tak i tutaj, występuje na jaw istotna różnica między człowiekiem a zwierzęciem. Zwierzę nie postanawia samo o sobie, lecz kierują nim dwa wrodzone instynkty... Jeden z tych instynktów skłania zwierzę do zachowania życia, drugi zaś do mnożenia swego rodzaju. Oba te cele osiąga łatwo przez zużytkowanie rzeczy w danej chwili dostępnych... Wcale inna jest natura człowieka. W nim znajduje się wprawdzie w całej pełni i doskonałości natura zwierzęcia..., ale natura zwierzęca, choćby najbardziej udoskonalona, nie mieści w sobie natury ludzkiej, przeciwnie jest od niej znacznie niższą i przeznaczoną do uległości i posłuszeństwa względem człowieka. Co w nas góruje i nas wyszczególnia, co człowieka czyni człowiekiem i jestestwem rodzajowo zupełnie różnym od zwierzęcia, to **umysł czyli rozum**. Właśnie dlatego, że człowiek jest obdarzony rozumem, nie wystarczy mu, jak zwierzęciu, proste używanie dóbr doczesnych, lecz nadto potrzebne mu jest prawo własności stałej i trwałej, nie tylko do rzeczy, które niszczejają przy ich użyciu, lecz i do takich, które po użyciu pozostają“.*

* Papież kreśli różnicę między człowiekiem a zwierzęciem i przedstawia różny ich stosunek do otoczenia. Człowiek może nabywać prawa, bo posiada duszę, rozum i wolną wolę, bo

Głębsze badanie natury człowieka dowodzi tego wyraźnie... Ponieważ człowiek ogarnia duchem niezliczone przedmioty, teraźniejsze łączy z przyszłymi i jest panem swych czynności, przeto postanawia sam o sobie i jest sam sobie poniekąd prawem i opatrnością, pozostając, rzecz naturalna pod wpływem odwiecznego prawa, pod wpływem wszechmądrej i wszechwładnej Opatrzności. Dlatego leży w jego mocy wybór tych rzeczy, które uważa za najodpowiedniejsze dla swojego dobra w teraźniejszości i na przyszłość. Stąd wynika, że musi człowiek mieć prawo nie tylko do nabywania plodów ziemi, lecz także do posiadania ziemi samej. Pewność utrzymania daje człowiekowi jedynie ziemia ze swą siłą owocodajną. Wszak potrzeby człowieka powracają, a zaspokojone dziś, występują jutro z nowymi żądaniami. Natura zatem musiała dać człowiekowi niewyczerpane źródło dla zaspokojenia tych potrzeb. Takim źródłem jest jedynie ziemia z darami, którymi sfałuje“.*

„Niema też przyczyny, aby żądać ogólnej opieki państwa. Człowiek bowiem jest starszym od państwa i posiadał prawo do zachowania swego życia cielesnego, zanim jeszcze istniało państwo“.**

dusza jego jest istotą osobową, duchową. Gdyby człowiek składał się tylko z ciała, nie przysługiwałoby mu osobowe prawo do posiadania własności. Wtedy wystarczyłoby, gdyby co pewien czas dobrze się najadł i wyspał. Skoro jednak człowiek jest istotą wolną, obdarzoną rozumem, przysługuje mu także prawo swobodnego zarobkowania i swobodnego używania dóbr zyskanych. Kto przeto, jak socjaliści, zaprzecza prawa własności, przeczy tem samem duszy ludzkiej, obdarzonej rozumem. Leon XIII. występuje tu jako zdecydowany obrońca praw i godności człowieka.

* Człowiek nie żyje tak jak zwierzę, jedynie chwilę, ale przez rozwagę, pilność i oszczędność, stara się zabezpieczyć swoją przyszłość. To, co zwierzę robi instynktownie, człowiek musi robić z całą świadomością. Zabezpieczyć przyszłość można tylko przez prawo do własnego posiadania i zarobkowania. Człowiek musi posiadać prawo do posiadania ziemi, bo jedynie ziemia, dzięki swej sile produkcyjnej, zapewni mu egzystencję.

** Człowiek żył na świecie i był posiadaczem ziemi, zanim powstały państwa, które zaczęły się dopiero wtedy wytwarzać,

„A że Bóg, Pan ziemi, oddał całemu rodzajowi ludzkiemu ziemię do użytku, to się nie sprzeciwia bynajmniej własności jednostek. Pan Bóg bowiem nie oddał ziemi ogółowi w tem znaczeniu, iżby wszyscy bez różnicy byli jej panami, lecz w ten sposób, iż sam żadnemu człowiekowi nie przeznaczając jakiejś osobnej części do posiadania, pozostawił zapobiegliwość ludzką i urządzeniom ludów określenie granic i rozdzielenie własności prywatnej. — Zresztą ziemia, jakkolwiek podzielona między jednostki, nie przestaje służyć ogółowi, niema bowiem człowieka, któryby nie żył z jej płodów. Kto jest bez własności, ten ma za to pracę i można powiedzieć, że powszechnym środkiem do zaspokojenia potrzeb życiowych jest praca, bądź to wykonywana na roli własnej, bądź poświęcona innemu mozołnemu zawodowi, którego zapłata pochodzi jedynie z owocu ziemi i zamienia się znowu za owoc ziemi“.*

„Z tego wynika znowu, że istnienie własności osobistej nie sprzeciwia się wcale prawu natury. Ziemia wprawdzie dostarcza w wielkiej obfitości wszystkiego, co potrzebne do życia i jego pełni, lecz nie może dostarczać tego wszystkiego sama ze siebie, to jest bez

gdy ludność ziemi się zwiększała. Prawo do posiadania własności nie pochodzi zatem od państwa i dlatego też państwo niema prawa znosić własności prywatnej.

* W słowach powyższych stwierdza Papież, że produkty ziemi i gospodarstw rolnych są własnością ogółu w tem znaczeniu, że mają służyć na użytek całej ludności. Prawda, że wieśniak ma prawo żądać nagrody za uprawianie ziemi, podobnie jak robotnik bierze zapłatę za swoją pracę fabryczną, jednakże nie wolno wieśniakowi zatrzymywać nadwyżki zbiorów dla siebie, bo produkty rolne są przeznaczone dla wszystkich. Papież staje tutaj wyraźnie w obronie prawa konsumentów do produktów ziemi. Z tego prawa do wytworów roli wynika obowiązek, że także robotnicy są zainteresowani w rezultatach i położeniu gospodarstw rolnych. Z tego samego wynika też obowiązek ochrony gospodarstw rolnych i udzielanie im pomocy we wszystkim, co dotyczy rozwoju produkcji rolnej. Wytwórcy i konsumenci są również w dziale wytwórczości rolnej ze sobą związani, a winno być zadaniem chrzeście, sprawiedliwości, by pogodzić wzajemne prawa i obowiązki tych dwu czynników.

uprawy i starania ze strony człowieka. Gdy zaś człowiek wyczerpuje zasoby ducha i siły ciała wyteża przy uprawianiu ziemi, przyswaja sobie tem samem uprawioną część; spoczywa na niej — że się tak wyrażymy — pieczęć jej uprawiacza. Odpowiada to najzupełniej wymaganiom sprawiedliwości, aby ta część ziemi stała się jego własnością i aby nikomu nie było wolno naruszać tego prawa“.*

„Te wywody tak przemawiają do przekonania, iż dziwić się wypada, że inaczej sądzą pewnych przestarzanych mniemań wskrzesiciele, którzy przyznają człowiekowi używanie gruntu i rozmaite pożytki z roli, lecz stanowczo przeczą, iżby miał prawo tytułem własności posiadać grunt, który zabudował, lub rolę, którą uprawił. Nie widzą tego, że chcą ograbić człowieka z rzeczy nabytych własnym trudem. Ziemia bowiem, obrabiana umiejętną pracą rolnika, znacznie się zmienia: z jałowego pustkowiecia staje się żyzną i płodną. To zaś, co ulepszyło ją, w ten sposób z ziemią się zrosło i zmieszało, że pospolicie nie może być od ziemi oddzielone. A czyż pozwala sprawiedliwość na to, aby na swój użytek zabrać to, nad czem ktoś inny pracował w pocie czoła?... Jak skutek należy do przyczyny, która mu dała początek, tak samo owoc pracy sprawiedliwie przynależy temu, kto pracy dokonał“.

„Ślusznie przeto **ogół rodzaju ludzkiego**, nie troszcząc się bynajmniej o zdania sprzeczne niektórych marzycieli, lecz pilnie naturę śledząc już w prawie samej natury widział podstawę do podziału dóbr i obyczajem odwiecznym uświęcił własność osobistą, ponieważ najlepiej odpowiada naturze człowieka i spokój zapewnia światu.“**

* Papież wypowiada tu zasadę, że ziemia powinna do tego należeć, kto na niej pracuje. Rzecz naturalna, że owoce ziemi muszą być obrócone na użytek ogółu, bo każdy potrzebuje produktów rolnych, podobnie jak praca robotnika potrzebna jest dla dobra powszechnego.

** Zważyć należy, jak starannie Papież Leon XIII. udowodnia, że człowiek ma przyrodzone prawo do posiadania prywatnej własności. To prawo zostało uznane przez historię całych pokoleń, oraz przez ustawy Boskie i państwowe. Słowa

„Ustawy zaś państwowe, które z przepisów natury biorą moc obowiązującą, jeśli są sprawiedliwe, prawo to, o którym mowa, zatwierdzają i bronią ustanowieniem środków przymusowych.

Za prawem własności prywatnej obstaje również **powaga zakonu Bożego**, który zabrania nawet pożądania rzeczy cudzej: „Nie pożądaj żony bliźniego twojego, ani domu, ani roli, ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest“ (V. Mojż. 5, 21).

2. Własność prywatna a rodzina.

„Jeżeli znówu przypatrzymy się człowiekowi jako istocie towarzyskiej, i uwzględnimy jego stosunek do rodziny, to tem dobitniej okaże się nam prawo jego do własności osobistej. — W wyborze stanu nie wątpliwie wolno człowiekowi albo pójść za radą dzielnictwa, poleconą przez Pana Jezusa, albo wstąpić w związek małżeński. A żadna ustawa ludzka nie może odjąć człowiekowi naturalnego i pierwotnego prawa do zawarcia małżeństwa ani ścieśnić głównego celu, który od stworzenia świata powaga Boska wytknęła małżeństwu. „Rośnijcie i mnożcie się“. Na tej zasadzie powstaje rodzina. Rodzina, czyli domowa społeczność,

Papieża są zupełnem potępieniem frazesu socjalistycznego, że własność prywatna jest kradzieżą, bez względu na to, czy nabyta jest drogą uczciwą i ciężkim trudem. Przez podkreślenie prawa posiadania własności prywatnej nie usprawiedliwia jednak Leon XIII. każdej własności. Pragnie jedynie uzasadnić prawo własności samo w sobie i odepierać teorie socjalistyczne. Własności nabyte przez lichwę i wyzysk, rzeczywiście równają się kradzieży dóbr. Natomiast własność nabyta w sposób prawny, nie może być naruszona, a kto by to robił, dopuszcza się, zdaniem Leona XIII., rabunku.

W następnych ustępach encykliki przytacza Papież jeszcze mocniejsze argumenty, celem udowodnienia prawa do własności, a to rozpatrując tę rzecz pod kątem widzenia stosunku człowieka do rodziny. Ze względu na rodzinę, własność prywatna ma szczególne znaczenie. Ponieważ zaś prawo do posiadania rodziny jest prawem przyrodzonym, naturalnem, przeto też prawo do posiadania prywatnej własności uważać należy jako naturalne.

jakkolwiek maluchną, lecz jest rzeczywistą społeczną, i to starszą od każdego ustroju państwowego, której z tego powodu przysługują prawa i obowiązki, niezależnie od woli państwowej“.*

„Gdy więc człowiekowi każdemu, jako jednostce, natura nadała prawo do nabywania własności, tem samem **prawo to posiadać musi jako głowa rodziny**, co więcej prawo to nabiera u człowieka, będącego głową rodziny, większej daleko siły, ponieważ przez założenie komórki rodzinnej osoba ludzka więcej obejmuje jednostek...

Władza ojcowska nie może być obaloną ani zagarniętą przez państwo, bo z życiem ludzkim ma wspólne źródło“.**

* Leon XIII. był nieugiętym obrońcą rodziny chrześcijańskiej. Uznawał, że zanik chrześcijańskiego życia rodzinnego jest głównym powodem dzisiejszego zła i że bez uzdrowienia rodziny nie da się pomyśleć rozwiązywania kwestji socjalnej. Dla tego też w encyklice „Rerum novarum“ omawia obszernie potrzebę wprowadzenia ducha chrystyanizmu w życie rodzinne. A to tem więcej, że zasady socjalistyczne o życiu rodzinnem są najbardziej przewrotne. W encyklice swojej wskazuje Papież Leon XIII. na istotę i cel małżeństwa i podkreśla warunki, które koniecznie muszą zaistnieć, jeśli cel ten ma być osiągnięty. Prawo założenia ogniska rodzinnego przysługuje każdemu z prawa naturalnego. Jeśli jednak z prawa tego korzysta, przejmuje także obowiązek starania się o członków swojej rodziny. Jeśli zaś jeden człowiek, pozbawiony prawa do posiadania własności prywatnej, oraz prawa korzystania z dochodów swej pracy, nie może prowadzić życia wolnego, godnego człowieka, to o ileż więcej jest to niemożliwe w stosunku do rodziny. Skoro zatem socjalizm zaprzecza prawa do posiadania i dziedziczenia własności prywatnej, to tem samem przeczy istnieniu rodziny jako samodzielnej społeczności. Tego poglądu socjalistów nie podzielają nawet niektórzy wyznawcy socjalizmu, co również jest dowodem, że pogląd ten jest mylny.

** W końcowych słowach powyższego ustępu encykliki uwydatnia Papież prawa rodzicielskie, zwłaszcza prawa rodziców względem dzieci. Broni tych praw jako przyrodzonych i jako takich, które nie mogą być zacepionemi. Pierwszem prawem rodziców w stosunku do dzieci, jest prawo do ich wychowywania, które zatem należy do rodziców, a nie do państwa. Prawa tego muszą bronić rodzice przed każdym zamachem ze strony państwa. Stowarzyszenia rodziców katolickich, Matek chrześc. i t. p., mają zatem w myśl encykliki Leona XIII. zupełną rację bytu.

„Dzieci są poniekąd cząstką ojca i jakoby rozwojem jego osobistości. Ścisłe mówiąc, wchodzą one w skład społeczności państwowej nie same przez się, lecz przez rodzinę, w której na świat przyszły. I z tego właśnie powodu, iż dzieci z natury są częścią ojca..., pod opieką pozostają rodzicielską, zanim potrafią używać wolności osobistej. — Socjaliści więc, stawiając powszechną opiekę państwa w miejsce opieki rodzicielskiej, wykraczają przeciw sprawiedliwości naturalnej i rozsprzegają węzły rodzinne“.*

„Ale pominąwszy nawet sprawiedliwość, to są aż nazbyt jawne nieszczęsne następstwa tego systemu: zamieszanie we wszystkich warstwach społeczeństwa, ciężka niewola i zawisłość nieznośna od państwa: wrota na oścież otwarte zazdrości, niezadowoleniu i niezgodzie; brak bodźca dla talentu i pilności, więc zatamowanie źródła, z którego płynie bogactwo; — wreszcie, zamiast wymarzonej równości, jednakowy u wszystkich niedostatek i jednakowa nędza“.**

* Socjalna demokracja przez swoją teorię komunizmu niszczy rodzinę; musi ją zniszczyć, gdyż w przeciwnym razie nie mogłaby utrzymać wspólnej własności. Rodzina bowiem tylko wtedy może istnieć, jeśli może mieć chociaż coś własnego, choćby to był tylko zarobek ojca, jeśli ma wspólne ognisko, gdzie ojciec jest władcą. Tego nie chcą socjaliści, bo w ten sposób istniałaby powaga rodzicielska, a tej socjaliści nie chcą. Tworzyłaby się własność rodzinna i w ten sposób powstawałaby nierówność. Komunizm zatem w rodzinie jest niemożliwy i dlatego to socjaliści nie uznają rodziny.

** Papież z całym naciskiem broni wolności rodziny. Komunizm socjalistów zapewnia, że każdy człowiek, wyrwany z grona rodziny, a podporządkowany państwu, będzie wolnym. Tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie. Komunizm robi człowieka niewolnikiem państwa. Narzuca bowiem władzy państwowej zadania, do których ona nie dorosła, jeśli nie ma rządu przy pomocy całej armji biurokratów. Czem byłoby państwo skrojone na wzór socjalistyczny, mieliśmy możność przekonać się w czasie wojny światowej, kiedy każdemu z nas usiłowano wydzielać gramami środki pożywienia.

Utopijność doktryn komunistycznych stwierdza najlepiej praktyczne ich zastosowanie. Gdyby dziś rozdzielono równo wszystkie majątki, to za parę dni nastalaby ponowna nierówność, bo jedni by oszczędzali, drudzy zaś marnotrawili majątek.

„Z tego wszystkiego pokazuje się, że odrzucić i odepchnąć należy zasadę socjalistyczną, wedle której państwo powinno zagarnąć wszelką własność prywatną i zamienić ją w dobra publiczne. Ta teoria szkodzi tym samym, których trzeba ratować, — sprzeciwia się naturalnym prawom każdego człowieka, wykrzywia położenie państwa i godzi w spokój i bezpieczeństwo publiczne. Niechże stanie na tem, że pierwszą podstawą, na której oprzeć należy dobrobyt ludu, jest nietykalność własności osobistej“.

CZEŚĆ DRUGA.

WŁAŚCIWE ŚRODKI UZDROWIENIA.

ROZDZIAŁ I.

WSPÓŁDZIAŁANIE KOŚCIOŁA.

„To zaznaczywszy, wskażemy gdzie znaleźć środki zaradcze, tyle poszukiwane.

Mając niezaprzeczone prawo do tego, przystępujemy śmiało do podjętego zadania, gdyż idzie o sprawę, której skutecznie załatwić niepodobna bez zawezwania religji i Kościoła na pomoc. Że zaś straż religji i rozporządzanie środkami, które wchodzą w zakres Kościoła, do Nas głównie należą, — milczenie więc Nasze wydawałoby się zaniechaniem powinności. To pewna, że dla tak ważnej sprawy inne także czynniki współdziałać i trudzić się muszą, mamy tutaj na myśli zwierzchników państwa, pracodawców i ludzi za możnych, wreszcie tych, w których obronie toczy się walka, to jest samych robotników; to jednak twierdzimy bez wahania, że wszelkie wysiłki ludzkie płonne będą, jeśli się Kościoła nie dopuści do udziału w tej pracy“.*

„Kościół z Ewangelji czerpie nauki, których wpływ albo potrafi kres położyć walce albo przynajmniej ująć jej szorstkości i złagodzić ją.

* Trzy czynniki wymienia Leon XIII., które muszą współdziałać nad rozwiązaniem kwestji społecznej. Są to: Kościół, państwo i stowarzyszenie. Na pierwszym miejscu stawia Papież Kościół, podnosząc przez to kwestję robotniczą jako zagadnienie o charakterze wybitnie obyczajowym i kulturalnym.

Kościół nie tylko poucza umysły, lecz także przepisami swymi urządza życie i obyczaje każdej jednostki.

Kościół **położenie robotników polepsza przez załozenie niejednej pożytecznej instytucji.**

Kościół chce i gorąco pragnie, aby wszystkie **warstwy zespoliły swe chęci i siły dla załatwienia sprawy robotniczej** w sposób, ile można najstosowniejszy.

Kościół też sądzi, że **ustawy i władze państwowe winny się przyczynić do uzyskania tego celu, z zachowaniem oczywiście rozumnej miary“.***

1. Kościół pomaga swoją nauką.

„To przedewszystkiem za pierwszą zasadę powinno być postawione: że trzeba w cierpliwości znosić nieodmienną dolę ludzką; niepodobna, aby w społeczeństwie ludzkim wszyscy byli równi, aby najniżsi zrównali się we wszystkim z najwyższymi. Prawda, dążą do tego socjaliści, lecz nadaremna jest walka przeciw samej naturze rzeczy. Istnieją między ludźmi od urodzenia różnice znaczne i liczne; nie wszyscy równi są zdolnością, ochotą do pracy, zdrowiem i siłą; w ślad za tą nierównością konieczną idzie różnaitość stanu i powodzenia doczesnego. A wychodzi to na pożytek tak jednostek jak ogółu; życie społeczne bowiem potrzebuje różnorodnego uzdolnienia do pracy i czynności różnorodnych, a do podjęcia tych czynności ludzi skłania przeważnie nierówność majątkowa“.*

* Środki, przy pomocy których Kościół pragnie współdziałać nad rozwiązaniem sprawy społecznej, dzielą się na 4 grupy: 1) nauka Kościoła, 2) jego działalność wychowawcza, 3) jego zachęta do samopomocy, 4) jego żądania stawiane państwu.

O wszystkich tych środkach jest mowa w dalszym ciągu pisma papieskiego.

** Wrogowie chrześcijańskiego ruchu robotniczego i chrześcijańskiej pracy społecznej, tłómaczą nieświadomym ludziom, że ten ruch nie może przyczynić się do wyzwolenia robotnika, skoro zdaniem Leona XIII.: „trzeba w cierpliwości znosić nie-

„Pod względem pracy fizycznej, już w stanie niewinności (t. j. przed grzechem pierworodnym) nie miał być człowiek zupełnie bezczynnym, tę pracę jednak, którą dobrowolnie, dla przyjemności własnej byłaby wybrała jego wola, — później konieczność kazała wykonywać dla ukarania winy nie bez uczucia przykrości. „Przeklęta będzie ziemia w dziele twojem; w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego“. (Mojż. 3, 17).*

odmienną dolę ludzką“. W tych słowach encykliki widzą kruche podstawy chrześc. pracy społecznej.

A przecież Papież Leon XIII. powiedział w tych paru słowach głęboką prawdę. Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że życie doczesne to nie zabawa, nie używanie tylko dóbr doczesnych, ale przedewszystkiem przygotowanie się do życia przyszłego, pozagrobowego. W tem przyszłem życiu czeka nas nagroda, albo kara. Im więcej cierpimy na ziemi, tem nagroda będzie większa. Przez cierpienie zatem zasługujemy sobie niebo. Wierzący katolik nie może zatem uważać cierpienia za nieszczęście, ale za sposobność do wysłużenia sobie nagrody wiecznej. Rzecz naturalna, że każdy z nas ma obowiązek dbać o to, by i jego doczesne życie kształtowało się jak najpomyślniej. Cała encyklika Leona XIII. jest dowodem, że ten „Papież robotników“ nie lekceważył potrzeb doczesnych ludu pracującego, lecz przeciwnie zachęca robotników, by starali się polepszyć swoje położenie. Wzywa nawet inne warstwy społeczne oraz państwo, by robotnikowi udzielić pomocy w osiągnięciu lepszych warunków bytu.

Wspaniałe są wywody Papieża o rzekomej równości ludzi, którą z takim tupetem głoszą socjaliści. Wprawdzie i Ewangelja, na którą lubią się czasem powoływać socjaliści, uczy o równości ludzi. Jest to jednak inna równość niż ta, którą głoszą socjaliści. Ewangelja mówi o równości ludzi wobec Boga, o równości ludzi ze względu na ich wieczne życie w przyszłości, ale wyraźnie wyodrębnia różnice stanów przez Boga dane; bo właśnie przez harmonijne współdziałanie stanów może istnieć społeczność ludzka. Równość socjalistyczna jest przeciwna naturalnemu porządkowi rzeczy i dlatego nieziszczalna.

* Leon XIII. wystawia pracy niejako dyplom szlachectwa. Praca jest przyrodzoną człowiekowi, do niej jest stworzony. Prawda, że wskutek grzechu pierworodnego stała się praca także ciężarem, ale gdyby się komuś doradzało próżnowania, uczyniłoby się go zapewne bardzo nieszczęśliwym. Pracować każdy musi, by nie tylko żyć, ale osiągnąć szczęście wieczne.

„Podobnie i innym utrapieniom nie będzie końca na ziemi; bo złe grzechu następstwa przykre są do ponoszenia, twarde i trudne, i muszą towarzyszyć człowiekowi aż do ostatniego tchnienia. Cierpieć i to cierpieć bez przerwy, to jest rzecz ludzka i choćby ludzie nie wiedzieć czego próbowali, to przecież usunąć tych niedogodności żadną siłą ni sztuką nie zdołają. Jeżeli może niektórzy mówią, że to uczynić potrafią, jeżeli biednemu ludowi przyrzekają żywot wolny od cierpień i trudu, opływający w spokój i bezustanne rozkosze: to zaprawdę tacy oszukują lud i stawiają mu podstępnie zasadzki, w których kryją się przyszłe klęski, okropniejsze niż obecne. Najlepszem z tego, co czynić można, jest: patrzeć na rzeczy ludzkie i widzieć je tak, jakimi są, a skutecznej ulgi w niewygodach szukać gdzieindziej“.*

„Co do sprawy omawianej, główny błąd tkwi w tem mylnem zapatrywaniu, że dwa różne stany (bogatych i biednych) z natury są sobie wrogie, jak gdyby to natura zaprawiła bogatych i ubogich do oziębnego ścierania się w uporeczywej walce. Jest to wręcz przeciwne rozumowi i prawdzie. Jak w ciele zgadzają się z sobą rozmaite członki tak, że istnieje we wzajemnem stosunku kształtów prawidłowość i miara, symetrią nazywana: podobnie każe natura, aby w społeczeństwie obie owe warstwy zgodnie przystawały do siebie i odpowiednio równoważyły się nawzajem. Bynajmniej nie obędzie się jedno bez drugiego: nie może istnieć kapitał bez pracy, ani praca bez kapitału. Ze zgody rodzi się piękność rzeczy i po-

* Trudy pracy są następstwem natury skażonej przez grzech pierworodny. Można cierpienia i utrapienia wynikłe z przymusu pracy łagodzić, ale nie można ich całkiem usunąć. Tylko marzy-ciele lub oszuści mogą twierdzić, że postępowanie usunie wszelką dolegliwość i zapewni raj ludzkości. W ostatnich dziesiątkach lat wiele uczyniono dla poprawy doli robotnika, ale cierpienia jego i trudy pozostały. Także rewolucja, jaką przeżywalimy po wojnie światowej, nie przyniosła nic nowego. Bolszewizm szedł przez krew, łyzy i trupy i masy robotnicze popchnął w większą jeszcze nędzę. A więc i on nie ulżył trudom i cierpieniom.

rzadek, przeciwnie z walki ustawicznej pochodzą zamieszki i potworne zdziczenie“.*

2. Kościół pomaga przez wychowanie.

„Owóż nauka chrześcijańska posiada dziwną a wieloraką zdolność do stłumiania waśni społecznych w samym zarodku. — I tak naprzód ogół prawd religijnych, których tłumaczem i stróżem jest Kościół, wielce się przydaje do pogodzenia i zjednoczenia bogatych z ubogimi, mianowicie **przez nawoływanie obu stanów do wypełnienia obowiązków wzajemnych**, tych szczególnie, które wywodzą się ze sprawiedliwości“.**

„Z tych obowiązków ciążą na ubogim i robotniku następujące: **w całości i wiernie dostarczać pracy, do jakiej się zobowiązano przez dobrowolny i słuszny układ; nie krzywdzić pracodawcy ani w majątku, ani**

* Głębokie myśli zawiera powyższy ustęp encykliki. Socjalizm międzynarodowy, czy narodowy, głosi walkę klas, ciągłą wojnę między pracą a kapitałem, między robotnikiem, a resztą stanów. Socjalistycznej walce klas przeciwstawia Leon XIII. **chrześcijański solidaryzm** o zgodnem współdziałaniu wszystkich stanów. Chrześcijański solidaryzm jest też zaprzeczeniem dyktatury proletariatu, z taką lubością głoszonej przez zwolenników programu socjalistycznego. Czemże bowiem byłaby owa dyktatura proletariatu, jak nie zaczęciem dalszych walk między stanami. Wszak przyrodzonem dążeniem człowieka jest chęć władzy, chęć panowania. Gdyby zatem władzę objął proletariatu, w takim razie zwyczajną koleją rzeczy, jakiś inny stan pragnąłby obalić dyktaturę proletariatu. I tak szłoby w kółko. By uniknąć walk, jest tylko jedno wyjście: **współdziałanie wszystkich stanów.**

** Przeciwnieństwo, zachodzące między warstwą pracującą a posiadającą, da się usunąć jedynie przez stosowanie zasad sprawiedliwości. Wymaga ona, by obie warstwy wypełniły ciążące na nich wzajemne obowiązki. Bez przywołania na pomoc zasad sprawiedliwości, nie da się pomyśleć usunięcia przeciwnieństw. Jeśli zatem organizacje robotnicze chrześcijańskie domagają się sprawiedliwości, to idą za nakazem Leona XIII. którzy obowiązki robotników i pracodawców stawia na fundamencie sprawiedliwości. Idea sprawiedliwości musi przewodzić wszelkim umowom między robotnikiem, a pracodawcą zawartym, o czem zresztą mówi Papież w następnym rozdziale encykliki.

w osobie; w samej obronie praw swoich zaniechać gwałtów i nigdy nie posługiwać się buntom; unikać ludzi przewrotnych, zmyślnie czyniących nadzieje przewrotne i wielkie przyrzeczenia, które zazwyczaj kończą się rozezarowaniem niewczesnem i pogorszeniem położenia robotników“.*

„Bogaci zaś pracodawcy i panowie mają te obowiązki: **nie wolno im obchodzić się z robotnikiem, iak z niewolnikiem**; trzeba uszanować w nim, jak słuszną, godność ludzką, uzacnioną przez znanie chrześcijanina.

Wedle światła rozumu i filozofji chrześcijańskiej praca ręczna nie poniża człowieka, lecz owszem przynosi mu zaszczyt, bo dostarcza godziwych środków do utrzymania życia. **Hańbą za to i nieludzkością jest, nadużywać ludzi, jakby rzeczy** jakiejś dla zysku i oceniać ich tylko według wartości, jaką przedstawiają ich mięśnie i ich siły!“**

„Nadto przykazuje chrześcijaństwo, **aby mieć wzgląd na potrzeby religijne robotników i dobro ich**

* Leon XIII. wylicza najważniejsze obowiązki, jakie robotnik winien wykonywać w myśl zasad sprawiedliwości. Do tych obowiązków zalicza: 1) dotrzymanie umów zawartych z pracodawcą. Wynika stąd, że Papież zaleca zawieranie umów, a zatem uznaje robotnika za stronę równorzędną z przedsiębiorcą; 2) wierne spełnianie obowiązków umową przyjętych. Jeśli robotnik żąda słusznie mu należnej zapłaty, ma sam obowiązek, żeby dbał o interes chlebodawcy, a w żadnym wypadku nie wolno mu działać na szkodę pracodawcy. Papież podkreśla tu wspólność interesu kapitału i pracy; 3) zaniechania gwałtów i buntów w obronie praw swoich; 4) unikanie ludzi przewrotnych. Leon XIII. ma tu niewątpliwie na myśli socjalizm, który utopijnymi hasłami podnieca robotnika, nie będąc w stanie polepszyć jego położenia.

** O ile lepiej byłoby na świecie, gdyby tak pojmowano wartość pracy, jak to przedstawia Leon XIII. A przecież powyższe pojęcie pracy jest pojęciem naturalnem. O wiele wznioślej pojmuje pracę chrześcijaństwo. Według niego praca jest środkiem do osiągnięcia nagrody wiecznej. Praca uświęcała nie tylko ludzi, ale uszlachetniał ją sam Chrystus, wybierając na swego opiekuna prostego cieślę. Dopiero naukowy liberalizm zepchnął pracę do rzędu towaru. Chrześcijaństwo natomiast uznało ją za pełną treść życia.

duży. Pracodawcy powinni dbać o to, aby robotnicy mieli czas odpowiedni na swoje ćwiczenia nabożne; nie powinni ich wystawiać na pokusy uwodzicieli i na ponęty do grzechu; nie powinni żadną miarą odwozić ich od obowiązków domowych i zamięłowania oszczędności". *

„Tak samo **nie wolno obarczać podwładnych pracą nadmierną** lub nieodpowiednią ich płci lub wiekowi. Wśród innych głównych obowiązków, jakie mają panowie i chlebobdawcy, najważniejszym atoli jest obowiązek oddania każdemu, co się mu sprawiedliwie należy. Aby oznaczyć słuszną miarę zapłaty, wiele okoliczności zaiste trzeba wziąć pod rozwagę; w ogóle jednak niechaj bogaci i pracodawcy pamiętają, że **ani boskie ani ludzkie prawa nie pozwalają uciskać potrzebujących i nędzarzy dla osobistej korzyści i zyski** ciągnąć z cudzego niedostatku. **Pozbawiać zaś kogośkolwiek zapłaty za usługę, zbrodnią jest do nieba wołającą o pomstę!** — „Oto zapłata robotników, którzy żeli pola wasze, która jest zatrzymana od was, woła: i wołanie ich weszło do uszu Pana Zastępów“. (List św. Jakóba 5, 4).

W końcu bogaci sumiennie wystrzegać się winni tego, żeby przemocą, podstępem lub lichwiarskimi praktykami nie zabierali ubogim tego, co sobie zaoszczędzili, zwłaszcza, że oni nie dość są zabezpieczeni

* O obowiązkach powyżej przez Leona XIII. wymienionych, bardzo często zapominali pracodawcy, dopuszczając się przez to ciężkiego zaniedbania.

Poza płacą oraz wykonywaniem przepisów ustawowych, dotyczących bezpieczeństwa dla życia i zdrowia robotnika, fabrykant zwyczajnie nie dba o inne potrzeby jego. Nie pyta o to, czy ten robotnik ma mieszkanie odpowiednie, czy robotnikowi, idącemu do fabryki, nie groziły niebezpieczeństwa pod względem obyczajności, czy potrzeby robotnika odnośnie do szkoły i kościoła są zaspokojone i t. d. Dla kapitału wystarczało, czy dywidenda od akcji jest dostatecznie wysoka. Jeśli dziś słyszymy takie powszechne narzekania na zdżeczenie obyczajów, to w wielkiej mierze ponoszą winę za ten stan fabrykanci, którzy nie starali się o zaspokojenie tych potrzeb robotnika, o których powyżej mówi Leon XIII.

czeniu od krzywdy i bezprawia, a mienie ich, im jest szczuplejsze, tem bardziej szanowaniem być powinno". *

3. Kościół pomaga przez myśl o wieczności.

„Czyż słuchanie tych prawd nie wystarczyłoby samo, aby usunąć rozdwojenie i jego przyczyny?... Kościół św. jednakże, mając Jezusa Chrystusa za mistrza i przewodnika, do wyższych zmierza celów, bo przedkłada doskonalsze jeszcze nauki w zamiarze bezpośredniego zbliżenia ku sobie obu stanów i połączenia ich węzłem przyjaźni“.

„Zrozumieć i zgodnie z prawdą ocenić doczesnych stosunków nie możemy, jeśli nie obrócimy oczu na żywot drugi, a nieśmiertelny; gdyby ten kasować, wnet znikłaby istota moralności i prawdziwe jej pojęcie. — co więcej, cały świat stałby się niedocieczoną i niedostępną tajemnicą.

Gdy rozstaniemy się z tem życiem, wówczas naprawdę żyć poczniemy; to zdanie wyraża prawdę stwierdzoną przez rozum, jest zarazem dogmatem wiary chrześcijańskiej, na którym opiera się, jak na podstawie najprzedszej, cała religja i cały jej ustrój!

Nie, Bóg nie stworzył nas dla szczęścia błahego i znikomego; ziemię wyznaczył nam na miejsce wygnania, nie zaś na stały pobyt. Czy posiadasz lub nie posiadasz bogactwa i to, co na ziemi uchodzi za dobro, to rzecz dla szczęśliwości wiecznej obojętna, — na tem zaś najbardziej zależy, jaki zrobisz użytek z darów otrzymywanych. Jezus Chrystus przenajobfitszem odkupieniem swoim bynajmniej nie zgładził rozli-

* Papież tylko w ogólności wymienia wymogi, które należy stawiać pracodawcy. Chce tylko wskazać, jakiego ducha wśród pracodawców usiłuje wprowadzić Kościół. Jest to duch miłości i życzliwości, którym objęte są wymogi sprawiedliwości. Jak miłość bez sprawiedliwości nie ma podstaw, tak dopiero sprawiedliwość owiana miłością, jest skończoną całością. Są to dwie siostry, pochodzące z tego samego pnia, t. j. z ducha chrystjanizmu. One tylko połączone z sobą, zdolne są uleczyć złe dzisiejsze.

cznych przykrości, (które omal że nie stanowią całego wątku życia ziemskiego), lecz przeobraził je w pobudki i zachęty do cnót i przyczynę zasług; tak, iż zgoda nikt z śmiertelnych nie może ręki podnieść po nagrodę wieczną, jeśli nie postępuje krwawymi śladami Jezusa Chrystusa! „Jeśli ucierpiemy, spół też królować będziemy“ (II. Tymot. 2). Pan nasz dobrowolnie podejmując trudy i mękę, dziwnie złagodził nasze męki i trudy; nie tylko przykładem, lecz także łaską swoją i ukazaniem zapłaty wiekuistej, brzemie cierpień lżejszym uczynił: „Albowiem to, które teraz jest przedziutko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistą w nas sprawuje. (II. Kor. 4, 17)*.“

„Ci, którym się dobrze wiedzie na ziemi, otrzymują zatem przestrożę, że bogactwa nie uwalniają od cierpień, a do szczęśliwości żywota wiecznego nie tylko nie przyczyniają się w niczem, lecz owszem zawadę stanowią; że bogaczów trwożyć powinny groźby, niezwykłe w ustach Jezusa Chrystusa, że kiedyś przed sądem Bożym przyjdzie im zdać nader surowy rachunek z używania swego majątku!“ **

* Socjalistyczny przywódca Bebel powiedział, że „niebo należy zostawić wróblom i księżom“. Przez to w sposób niewybredny dał do zrozumienia, że człowiek winien dbać tylko o szczęście doczesne, a nie troszczyć się o życie przyszłe. Następstwa takiej nauki łatwo przewidzieć. Gdyby tylko chodziło o szczęście doczesne, w takim razie usprawiedliwione były wszelkie środki do zdobycia tego szczęścia zmierzające. A więc lichwa, paskarstwo, kradzież, rabunek, nawet morderstwo powinno uchodzić bezkarnie, bo jednostka popełniająca te zbrodnie, chciałaby przez to zapewnić sobie dobrobyt doczesny.

Inaczej stawia tę sprawę Leon XIII. Zwraca on uwagę na to, że wspólnym przeznaczeniem ludzkości, to życie przyszłe, bez którego życie ziemskie byłoby beznadziejnie smutne, bo niczem nie różniłoby się od życia zwierzęcia. Z tego wychodząc zapatrywania, możemy przyjąć za pewnik, że każda walka gospodarcza, wywołana jest przeciwieństwem między chrześcijaństwem a pogaństwem.

** Groźby, o których powyżej mowa, znajdują się w ewangelji św. Mateusza oraz św. Łukasza:

„Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wniknie do królestwa niebieskiego... Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurkę

„Nauka o należytem używaniu bogactw jest wzniosła i nadzwyczajnie ważna, którą filozofja pogańska podała w pierwszym swym zarysie, a Kościół ją rozwinął i uzupełnił, i nie tylko w umysłach, lecz także w obyczajach trwale zaszczerpił. Tej nauki podstawę stanowi: że trzeba rozróżnić między sprawiedliwym posiadaniem majątku, a sprawiedliwym majątku używaniem. — Jak już przedtem widzieliśmy, człowiek ma prawo do własności osobistej już z samego prawa natury; używanie tego prawa nie tylko jest dozwolone, lecz zgoła niezbędne człowiekowi, zwłaszcza, gdy żyje w społeczeństwie. „Wolno jest człowiekowi posiadać własność. A jest to także do życia ludzkiego potrzebne“, naucza św. Tomasz“.

„Na zapytanie zaś: jak używać majątku, Kościół bez wahania odpowiada znów słowami św. Tomasza: „Pod tym względem człowiek nie powinien rzeczy zewnętrznych mieć za zupełną własność swoją, lecz za wspólną, tak, iżby w potrzebie cudzej łatwo ich udzielał. Dlatego Apostoł mówi: Bogatym tego świata rozkazuj... łatwo dawać, używać“. Nikomu z pewnością nie nakazuje się obracać na wsparcia drugich tego, co mu potrzebne dla siebie lub rodziny, ani nawet tego się nie żąda, aby dawał innym to, czego sam potrzebuje dla zachowania odpowiedniego swemu stanowi stanowiska: „Nikt nie jest obowiązany żyć niestosownie“, mówi św. Tomasz. Wszakże, gdy uczyniono zadość potrzebie i przyzwoitości, tam obowiązek się zjawia obdarowania ubogich z tego, co pozostało, mówi P. Jezus: „Z tego, co zbywa, dajcie jałmużnę“. (Łuk. 11, 41). Wyjąwszy jednak przypadek,

igielną przejść, niż bogatemu wniknąć do królestwa niebieskiego!“ (Mat. 19, 23).

„Biada wam bogaczom, bo macie pociechę waszą! Biada wam, którzyście się nasycili, albowiem łaknąć będziecie! Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie narzekać i płakać!“ (Łuk. 6, 24, 25).

W tych ustępach św. Ewangelji nie odmawia się wprawdzie bogaczom królestwa niebieskiego, ale mogą je osiągnąć tylko wtedy, jeśli bogactw swoich używają w odpowiedni sposób.

gdy wesprzeć potrzeba zostającego w ostatniej potrzebie, nie jest obowiązek ten obowiązkiem sprawiedliwości, lecz tylko miłości, do którego spełnienia w drodze prawnej nikogo przymuszać nie można. Lecz nad prawami i sądami tylko ludzkimi jest jeszcze prawo i sąd Chrystusa, Boga naszego, który w rozmaity sposób zaleca jałmużnę: „Szczęśliwsza jest dawać, niżeli brać“. (Dzieje Ap.) i który sądzić będzie miłosierdzie ubogim okazane lub odmówione, tak, jakby to Jemu samemu było okazane lub odmówione. „Coście czynili jednemu z tych braci mojej najmniejszych, Mnieście uczynili.“ Mat. 52, 44).

Wyluszczone co dopiero nauka streścić się da w słowach następnych: **Kto z łaski Bożej otrzymał większą obfitość dóbr, czy takowe odnoszą się do ciała czy do duszy, otrzymał je na to, aby z nich korzystał ku udoskonaleniu własnemu, a zarazem też, jako szafarz Opatrzności Boskiej, ku pożytkowi drugich**“ — „Jeśli więc ma zdolności, niech się zbyt nie lubuje w milczeniu; jeśli opływa w dostatkach, niechaj w czynieniu miłosierdzia nie ustawa; jeżeli posiada sztukę rządzenia, niechaj jej korzyściami dzieli się z bliźnim“, mówi św. Grzegorz W.*

„Tych znowu, którzy nie posiadają majątku, uczy Kościół święty, że, sądząc o tem po bożemu, nie można uważać ubóstwa za sromotę i wstydzic się zarabiania na chleb powszedni. Przykładem swoim stwierdził to Pan nasz Jezus Chrystus, bo stał się ubogim, będąc bogatym“ (2 Kor. 8. 9.), a chociaż był Synem Bożym i Bogiem samym, uchodzić chciał za syna cieśli, i znaczną część życia na rzemiośle strawił. „Iżali ten jest rzemieślnik, syn Marji?“ Na ten wzór patrząc, łatwo się pojmie, że godność i wyższość rzetelna człowieka polega na obyczajach czyli enocie;

* W pierwszej części encykliki broni Papież prawa własności prywatnej. W powyższym ustępie przedstawia, jak we właściwy sposób należy używać majątku. Wyraźnie podkreśla Leon XIII., że darów, czy to odnoszą się do ciała, czy do duszy, należy używać na pożytek bliźnich, jednakże dopiero po zaspokojeniu własnych, uzasadnionych potrzeb.

a enota wspólnem jest dobrem śmiertelnych, zarówno dostępnem dla wszystkich, najniżej, czy najwyżej położonych, bogatych, czy ubogich; i nie innego nie zyszcze zapłaty szczęśliwości wiecznej, jeno enota i zasługa, u kogokolwiek się znajdowały“.*

„Owszem ku nieszczęśliwym Bóg większą przychylność mieć się zdaje; Chrystus Pan błogobławnymi zowie ubogich; słodko przyzywa ich do siebie i ochłodzić przyrzeka tych, co pracują i są obciążeni; małuczkich i pokrzywdzonych otacza osobiwą miłością. Poznawszy te prawdy, — szczęśliwi poskromią bez wątpienia swoją wyniosłość, nieszczęśliwi zaś dźwigną się na ducha; jedni skłonią się do uczynności, drudzy do skłonności umiarkowania. Tak ubędzie przedziału, pożądanego pysze, i wtedy bez trudności oba stany podadzą sobie przyjazne dłonie do zgody“.

„Jeżeli wszyscy zastosują się zupełnie do przepisów religii chrześcijańskiej, to nie poprzestaną tylko na przyjaźni, lecz dojdą nawet do miłości braterskiej. Uczują bowiem i rozumieją, że wszyscy bez wyjątku ludzie od Boga, jako wspólnego ojca, pochodzą: że wszyscy za wspólny cel mają Boga, który sam jeden aniołów i ludzi uszczęśliwił zdoła szczęśliwością pełną i bezwzględną; że wszystkich zarówno odkupił Jezus Chrystus i przywrócił do godności synów Bożych; że zatem łączy ich węzeł prawdziwego braterstwa i między sobą i z Chrystusem Panem, którego dla tej przyczyny Pismo św. nazywa „pierworodnym między wielą bracią“. (Rzym. 8, 29); że wreszcie tak dobra natury, jak dary łaski należą wspólnie i bez różnicy do całego rodzaju ludzkiego, a wszyscy pospół, z wyjątkiem niegodnych, są dziedzicami Królestwa Bożego.

* Każdy chrześcijanin, bez względu na stan i majątek, może naśladować Chrystusa. Naśladowanie Chrystusa stanowi istotę chrystjanizmu i mieści w sobie wielkie nadprzyrodzone bogactwo chrześcijaństwa. Nawet ostatni nędzarz może posiadać to wielkie bogactwo. Człowiek naśladowający Chrystusa, jest największym bogaczem, choćby nie posiadał żadnych dóbr doczesnych. Naśladowanie Chrystusa jest niejako nadprzyrodzonym komunizmem chrześcijaństwa.

„Jeśli synami, tedy i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi“ (Rzym. 8, 17).

Oto wiemy wyraz obowiązków i praw, których uczy filozofia chrześcijańska. Gdyby to na społeczeństwo wywierała wpływ swój zbawienny, czyżby wtedy nie uciłoby spory...“*

4. Kościół pomaga przez dzieła miłości.

„Kościół św. nie poprzestaje na wskazaniu drogi wiodącej do zdrowia: lecz nadto sam własną ręką podaje lekarstwo. Z całym wyteżeniem pracuje on nad oświeceniem ludzi i wychowaniem w duchu owych zasad, których ożywczym strumieniem łożyskiem, o ile można najszerszym, przez biskupów i kapłanów poprowadzić usiłuje. Dalej stara się do wnętrza dusz wcisnąć i nagiąć wolę do posłuszeństwa i poddania się przepisom Bożym.

Owóż w tym względzie głównym i niezmiernie ważnym, bo rozstrzygającym o pożytku zabiegów t. j. w tem oddziaływaniu na dusze ludzkie, objawia się cała potęga Kościoła. Te środki bowiem, których Kościół używa do poruszenia dusz, udzielone mu zostały od Chrystusa Pana właśnie w tym celu i mają dzielność i skuteczność swoją od Boga sobie daną. Te środki same umieją trafić do wewnętrznych tajników serca i człowieka zagnieć do tego, aby spełniał obowiązki swoje, aby namiętności poskramiał. Boga i bliźniego kochał miłością doskonałą i mężnie pokonywał wszystkie trudności, które przeszkadzają postępowi w enotach.“**

* Braterstwo, głoszone z takim krzykiem przez socjalistów, znajduje właściwe ujęcie w powyższym ustępie encykliki.

Ku końcowi tego ustępu swej encykliki stawia Papież pytanie: Czy nie uciłoby spory, gdyby prawa i obowiązki wzajemne tak pojmowano, jak je pojmuje filozofia chrześcijańska. Niewątpliwie, że tylko nauka Kościoła zdolna jest zakończyć spory i załagodzić kwestję społeczną.

** Papież stwierdza, że tylko odrodzenie wewnętrzne zapobieży szerzącemu się złu. Środki ku odrodzeniu posiada jedynie

„Aby poprzeć twierdzenie przykładem, dość cofnąć się w przeszłość na chwilę. Rzeczy i fakta przypominamy, których nikt nie podaje w wątpliwość: że mianowicie zasady chrześcijańskie odmieniły z gruntu społeczność świecką, że skutkiem tego odrodzenia świat nie tylko postąpił naprzód, lecz ze śmierci powrócił do życia i doszedł do takiej doskonałości, iż nie było większej nigdy przedtem i nie będzie w wiekach następnych; że wreszcie Jezus Chrystus jest tych dobrodziejstw przyczyną i celem: jak od Niego wszystko pochodzi, tak wszystko do Niego odnosić się powinno. — Skoro ród ludzki, oświecony światłem Ewangelji św., poznał wielką tajemnicę wcielenia Słowa i odkupienia ludzi, wówczas duch Jezusa Chrystusa przeniknął społeczeństwo; przesiąkło ono nawskróś Jego wiarą, rozkazami i prawami!

Jeżeli przeto wogóle społeczeństwo ludzkie będzie uzdrowione, to jedynie uzdrowi je powrót do życia i zasad chrześcijańskich! Społeczeństwu bowiem rozkładającemu się słusznie to się poleca, aby wróciły do swego początku, jeśli chcą być naprawione, — gdyż doskonałość wszelkiego stworzenia polega na dążeniu i osiągnięciu celu, dla jakiego zostało ustanowione, tak, iżby prądy i dzieła życia społecznego ta sama, wywoływała przyczyna, która dała początek stowarzyszeniu. To też zboczenie od celu jest upadkiem, — powrót do celu uzdrowieniem.

To, co tutaj twierdzimy o całym ustroju społecznym, odnosi się też najzupełniej do tej klasy obywateli, która żyje z pracy i stanowi przeważną większość“.*

Kościół, zwłaszcza szafując łaską św. Sakramentów. Że Kościół używał tych środków w obfitej mierze, świadczą niezliczone przykłady.

* Papież robotników wzywa w powyższym ustępie encykliki cały proletariatus do powrotu do praktycznego chrześcijaństwa. W tem wezwaniu leży główne źródło znaczenia encykliki dla dzisiejszych czasów. Bez odrodzenia jednostek niema reform społecznych. Świat oddalił się od swego właściwego celu, którym jest zbawienie i dlatego musi wrócić do tego celu, jeśli chce być uzdrowionym. I bardzo słusznie czyni Papież Leon

„Nie należy mniemać, iż Kościół tak wyłącznie oddaje się uświętobliwianiu dusz, że zaniedbuje wszystkiego, co nieśmiertelne i ziemskie. — Co do klas robotniczych, usilnie pragnie tego, aby dźwignęły się z nędzy i zyskały byt pomyślniejszy“.*

„Nie mało przyczynia się do tego samo już nauczanie i wzywanie ludzi do cnoty. Obyczaje bowiem chrześcijańskie, przestrzegane całkowicie, w pewnej mierze dopomagają konieczności do dobrobytu: bo jedyną łaskę u Boga, tego początku i źródła wszelkiego dobra; bo powściągają nadmierne pragnienie bogactw i pożądanie rozkoszy, tych dwóch plag, które zbyt często czynią człowieka nędzarzem wśród dostatków i przepychu; obyczaje chrześcijańskie, poprzestając na skromnem urządzeniu całego życia, uzupełniają dochody oszczędnością; strzegą wreszcie od występków, które niszczą nie tylko małe majątki, lecz także wielkie posiadłości i bogate ojcowizny“.*

XIII, jeśli na wstępie do omówienia poszczególnych zadań reformy społecznej, podkreśla przedewszystkiem potrzebę wewnętrznego odrodzenia człowieka.

* To, co Leon XIII. powiedział o uświętobliwieniu duszy ludzkiej, mógłby ktoś uważać za dowód, że Kościół dba jedynie o duchowe potrzeby robotnika, zapominając o jego potrzebach materialnych. To błędne mniemanie wyjaśnia Papież w ustępie powyższym, w którym podkreśla, że Kościół nie pozostaje obojętny wobec gospodarczych potrzeb robotnika, ale pragnie usilnie, aby świat robotniczy podniósł się z nędzy i zyskał byt pomyślniejszy. Zdaniem Leona XIII., uzyskanie tego pomyślniejszego bytu materialnego da się jednak najprędzej osiągnąć przez pośrednictwo Kościoła.

** W pierwszym liście do Tymoteusza (2, 6, 10), wyraża się św. Paweł: „Korzeniem wszystkiego złego jest chciwość“. Słowa wielkiego Apostoła można powtórzyć również w dzisiejszych czasach, odnośnie do położenia, które wywołało tak zwana kwestję społeczną.

Upór i żelazna bezwzględność kapitału, niskie zarobki kobiet-robotnic, praca dzieci i t. d., to wszystko ma swoje źródło w chciwości. Do tego dołącza się chęć używania, która opanowała nie tylko sfery posiadające, ale niemniej i robotnicze, choć w innej formie. Chęć używania podkopuje nie tylko szczęście jednostek, ale i szczęście rodzin całych, oraz rozwój państwa. Jak chciwość i chęć użycia wżarły się głęboko w duszę narodów, wykazała dobitnie wojna światowa, która nie

„Oprócz tego Kościół przysparza korzyści upośledzonym przez zakładanie i utrzymywanie instytucji, które za odpowiednie uważa dla złagodzenia niedostatku. W tym rodzaju dobrodziejstw Kościół tak dalece odznaczał się zawsze, że własni jego nieprzyjaciele nie szczędzili mu w tym względzie pochwał“.*

„U pierwszych chrześcijan taka panowała pośród nich wzajemnej miłości, że często wyzywali się swoich dostatków na rzecz ubogich, stąd „żadnego między nimi nie było niedostatecznego“ (Dz. Ap. 4). Djakonom, których osobno ustanowiono i wyswięcono w tym celu, Apostołowie powierzyli rozdzielanie jałmużny codziennie, a sam św. Paweł, jakkolwiek zajęty mocno troską o wszystkie kościoły, nie wahał się przedsięwziąć licznych podróży, aby osobiście nieść pomoc chrześcijanom, będącym w potrzebie. Tertuljan mówi o składkach dobrowolnych na każdym zebraniu chrześcijan i nazywa je depozytem miłości (deposita pietatis), ponieważ używano ich „na utrzymanie i grzebanie ubogich“.

Stąd powstał powoli majątek kościelny, którego Kościół św. strzegł zawsze z świętą pieczołowitością, jako ojcowizny ubogich. Co więcej, zdobywał wsparcie dla nędzy, przewyciężając wstyd, połączony z wyciąganiem ręki.

tylko tego zła nie usunęła, ale co więcej, powiększyła. Hold dla złotego cielca, pragnienie bogactw, objawiające się przez lichwę i paskarstwo, połączone z pragnieniem uciech i zabawy, są strasznymi chorobami naszych czasów. Z tych też powodów powyższy ustęp encykliki papieskiej tak dziś jest trafny. Bo mimo wszystko, najlepszym bogactwem człowieka nowoczesnego jest zadowolenie, które osiągnąć można tylko przez życie cnotliwe.

* Zanim Zbawiciel w kazaniu na górze ogłosił swój program zbawienia w formie ośmiu błogosławieństw, starał się pierwiej o doczesne, cielesne potrzeby towarzyszących Mu tłumów, karmiąc je w cudowny sposób mnożonym chlebem.

Za przykładem Mistrza idzie Kościół po wszystkie czasy. Opiekuje się nie tylko życiem duchowem, ale pamięta także o doczesnem. Od swego założenia dbał Kościół o materialne dobro swoich wyznawców. W pierwszych czasach, kiedy jeszcze Kościół miał bezpośredni wpływ na swoich wyznawców, nie było między nimi ubogich, bo Kościół wszystkie ich potrzeby zaspokajał.

Kościół św., jako matka wspólna bogatych i ubogich, roznieciwszy miłość w stopniu nader wysokim, ustanowił stowarzyszenia zakonne i rozmaitym zakładom pożytecznym dał początek, aby przy ich pomocy żaden rodzaj nędzy nie był pozbawiony pociechy“.*

* W uzasadnieniu swego programu komunistycznego, powołują się nieraz socjaliści na historię chrześcijaństwa w pierwszych wiekach. Twierdzą, że pierwsi chrześcijanie wszystkie dobra mieli wspólne, że pod względem majątkowym była między nimi równość, a bogacze zrzekali się swych majątków, składając je u nóg Apostołów dla rozdziálu między ubogich. To twierdzenie socjalistów jest błędne, a wynika z zupełnego niezrozumienia pierwszych czasów chrześcijaństwa, oraz stosunków, w jakich ono się rozwijało.

Komunizm pierwszych chrześcijan był przede wszystkim **dobrowolnym, a nie wymuszonym**. Wynikał on z tej nadzwyczajnej gorliwości religijnej pierwszych chrześcijan, był praktykowany przez ludzi, którzy albo bezpośrednio żyli za czasów Chrystusa i patrzeli na jego działalność, albo też od Jego uczniów byli nauczani wiary Chrystusowej. Byli to zatem ludzie wprost święci, którzy setkami umierali za wiarę na krwawych arenach cyrków i koloseów rzymskich, ludzie, którzy pragnęli jak najprędzej połączyć się z Mistrzem, a więc oderwani prawie od życia doczesnego. U takich ludzi rozumiałem było hasło: co moje to twoje. Nie należy przytem zapominać, że pierwsi chrześcijanie, uważani za wrogów bogów pogańskich i państwa rzymskiego, byli prześladowani i tem więcej wyrobiła się w nich solidarność wobec grożącego im niebezpieczeństwa. To niewątpliwie nie pozostało również bez wpływu i na ich życie gospodarcze, które ukształtowało się odrębnie, niż u reszty ludności.

Z Dziejów Apostolskich oraz z historii pierwszych czasów chrześcijaństwa wiemy także, że nie wszędzie istniało wspólne posiadanie majątku, natomiast tak Apostołowie, jak i duchowieństwo, zalecało ofiary na rzecz ubogich chrześcijan.

W miarę, jak gorliwość pierwszych chrześcijan słabła, w miarę, jak pamięć czasów działania Chrystusa i jego pierwszych wyznawców przechodziła do historii, znikała również i ta dobrowolna wspólnota pierwszych chrześcijan. Wreszcie i to podkreślić należy, że sam Chrystus nigdzie nie nakazywał komunizmu. W czasie Swojej działalności nauczycielskiej zalecał wprawdzie ubóstwo, wzywał bogatych do składania ofiar na rzecz biednych, groził nawet bogaczom utratą Królestwa niebieskiego, jeśli swoich bogactw nie użyją dla ogólnego dobra, ale nigdzie nie spotykamy śladu, by potępiał własność prywatną. Kościół zaś, jako spadkobierca nauki Chrystusowej, w całej rozciągłości uznaje prawo własności prywatnej, ko-

munizm zaś zaleca tylko jako rzecz dobrowolną n. p. w klasztorach.

Kto zatem twierdzi, że pierwsi chrześcijanie byli komunistami, że chrześcijańska nauka nakazuje wspólność dóbr, ten albo świadomie kłamie, albo też nie rozumie pierwszych czasów chrześcijaństwa.

Ustawa o reformie rolnej, uchwalona w Sejmie polskim, przewiduje między innymi wywłaszczenie majątków kościelnych. Na wniosek posłów katolickich uchwalono, że wywłaszczenie dóbr kościelnych może nastąpić tylko po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską. Tem samem Sejm uznał prawo Kościoła do tych dóbr. I zupełnie słusznie. Wszak majątek kościelny powstał przede wszystkim z ofiar i zapisów wiernych, jak nie bez głębszej podstawy podkreśla Leon XIII. w swojej encyklice. Majątek kościelny ma służyć, po zaspokojeniu potrzeb administracji kościelnej, na pomoc dla biednych. Kto zatem chciałby zabrać ten majątek, popełniłby nie tylko kradzież cudzej własności, ale niemniej wyrządziłby szkodę biednej ludności, pozbawiając ją możliwości korzystania z dochodów, jakie przynosi majątek kościelny.

Ze szczególną nienawiścią występują socjaliści, oraz wszyscy inni wrogowie Kościoła przeciw zakonom, bez względu jakie one spełniają zadania. Nienawiść ta niczem nie jest usprawiedliwiona. Klasztory przecież odgrywały i odgrywają w życiu społeczeństw niestychanie ważną rolę. Zakony katolickie stanowią prawdziwą dumę Kościoła. Ich działalność kulturalna jest nieoceniona. Wszystkie ludy cywilizowane przyjęły kulturę przez klasztory wytworzoną. W cichych celach klasztornych powstawały w umysłach zakonników myśli, które oznaczały postęp ludzkości.

I pod względem gospodarczym odgrywały klasztory poczęsną rolę. Ileż to biedaków korzysta dziś jeszcze z pomocy zakonów. Ileż np. kształcącej się młodzieży zawdzięcza klasztorom możliwość ukończenia nauk i zdobycia wiedzy (S. Salomea Felicjanka). Nie trzeba przypominać, czem były zakony w czasie wojny światowej. O tem mogą najlepiej powiedzieć te tysiące żołnierzy, którzy leczyli się w szpitalach i którzy opiece zakonnic zawdzięczali nieraz swoje wyzdrowienie. Pomijamy działalność misjonarską zakonników, którzy w dalekich krajach pogańskich nie tylko głoszą słowo Ewangelii, ale niemniej przenoszą do tych krajów zdobycze nowożytnej kultury i cywilizacji.

Prawda, są i klasztory, które nie pracują na zewnątrz. Są to tak zwane klasztory kontemplacyjne. Zadaniem ich modlitwa i zdobywanie doskonałości osobistej, by tem więcej zbliżyć się do Boga. Ale czy tego rodzaju klasztory nie przynoszą ludzkości wielkich korzyści? Czy modlitwy tych zakonów nie wypraszały nam łask od Boga? Czy nie ich modłom zawdzięczamy może to, iż unikamy wielu klęsk i nieszczęść. Dla wierzącego chrześcijanina jest modlitwa drogą do zdobycia łaski i pomocy

„Wprawdzie wielu dziś, tak samo jak niegdyś poganie, czyni Kościołowi zarzut z tej wspaniałej miłości, a na jej miejscu chcieliby postawić dobroczynność, zakreśloną ustawami państwowymi. Lecz nie znajdzie się sposobu na zastąpienie tej miłości chrześcijańskiej, która by wylewała się cała na cudze potrzeby. Sam Kościół jedynie posiada tajemnicę miłości, bo marna jest każda miłość, która nie płynie z najśłodszego Serca Jezusa Chrystusa! — a błąka się i oddala od Chrystusa Pana ten, kto się odłącza od Kościoła!“ *

Boskiej. Kto oddaje się zatem chociażby tylko modlitwie, ten jest pożądanym pośrednikiem między nami a Bogiem.

* Leon XIII. korzysta ze sposobności by zająć stanowisko wobec usiłowań, które zmierzają do ujęcia dobroczynności przez państwo i gminę. W ostatnich dziesięciokach lat państwa poszczególne starały się wkrazać w tę dziedzinę pomocy społecznej. Doświadczenia jednak wykazały, że opieka publiczna państwa, czy gminy, da się ująć w pewne szablony i zbiurokratyzować, ale nigdy nie zdoła wyprzeć dobroczynności chrześcijańskiej. Dobroczynność była, jest i będzie pierwszym polem pracy Kościoła, a każda próba usunięcia tego działu pracy chrześcijańskiej, rozbija się o stosunki życiowe. Słusznie przeto mówi Leon XIII., że nie można wymyślić takich dzieł, któreby równać się mogły działalności chrześcijańskiej.

ROZDZIAŁ II.

WSPÓLDZIAŁANIE PAŃSTWA.

1. Państwo uprawnione jest do pomocy.

„Niewątpliwą wszelako jest rzeczą, że dla dopięcia zamierzonego celu, użyć także potrzeba środków ludzkich. Ci, których ta sprawa dotyczy, wszyscy bez wyjątku współdziałać winni, każdy w części nań przypadającej. Będzie to poniekąd naśladowaniem rządzącej w świecie Opatrzności. Widzimy bowiem, że wypadki, które od różnych przyczyn zależą, są zbiorowym wynikiem zgodnego działania przyczyn.

W jakiejże więc części od władzy państwowej spodziewać się możemy naprawy stosunków społecznych?“ *

* Papież najwyraźniej powołuje państwo do współdziałania nad rozwiązaniem kwestji robotniczej. Jest to pierwszy wypadek, że Głowa Kościoła uznaje nie tylko prawa, ale i obowiązki państwa do działalności społecznej. Przedtem utarło się przekonanie, że państwo ma się zajmować zagadnieniami politycznymi, a sprawa robotnicza, jak wogóle wszystkie kwestje społeczne, nie go nie obchodzą. To zapatrywanie, odpowiadające doskonale pragnieniom liberalizmu gospodarczego XIX. wieku, utrudniało we wszystkich państwach opiekę nad robotnikiem i troskę o zaspokojenie jego potrzeb. Ono też w głównej mierze spowodowało zaostrenie się stosunków społecznych, kiedy to bezbronny i przez państwo na łup kapitału wydany robotnik, zaczął się burzyć i okazywać swoje niezadowolenie. Ten też pogląd przyczynił się pośrednio do powstania socjalizmu. Z czasem jednak zaczęto krytycznie patrzeć na bezczynność i obojętność państwa w sprawach robotniczych. Encyklika Leona XIII. „Rerum novarum“ rozstrzyga ostatecznie wszelkie wątpliwości i przekonana, że państwo w swoim własnym interesie musi się zająć sprawą robotniczą.

„Przez władzę państwową tutaj rozumiemy nie tę lub ową formę rządów w tym lub owym narodzie, lecz wogóle władzę państwową taką, jakiej na mocy prawa przyrodzonego domaga się zdrowy rozum i jakiej żądają te wyroki mądrości Bożej, które przywieśliśmy i wyjaśnili w Naszej encyklice o chrześcijańskim urządzeniu państw“ *

„Owóz ci, co państwem kierują, przedewszystkiem przyczynią się, jak powinni, do pomyślnego rozwiązania tej kwestji, jeżeli w ogólności przez ustawy i zlecenia swoje to sprawią, iż z samego ukształtowania i urządzenia państwa bez trudności wykwinie dobrobyt publiczny i prywatny. Na tem zaiste zależy zadanie roztropności politycznej i obowiązek położonych.

Do dobrobytu państw przyczyniają się przede-wszystkiem najbardziej: **czystość obyczajów, porządek i prawidłowość w stosunkach rodzinnych, poszanowanie religji i sprawiedliwości, nakładanie umiarkowane i słuszny rozdział ciężarów i podatków**, wzrost przemysłu i handlu, rozkwit gospodarstwa rolnego i inne rzeczy podobne. Im więcej będzie tutaj postępu, tem lepszy i szczęśliwszy żywot mieć będą obywatele.

Za pomocą tych środków mogą kierownicy państwa i stanom innym przynosić pożytku i znacznie poprawić los robotników, a nie przekroczyć przez to zakresu ścisłych praw swoich i nie popadną w podejrzenie natrętnego wdzierania się w sprawy cudze, bo na podstawie urzędu swojego winna władza mieć **stara-
nie o dobro publiczne**. Im większa znowu obfitość korzyści wypłynie z tej ogólnej opieki, tem mniej

* Papież zastrzega się, że mówiąc o władzy państwowej, nie ma na myśli tej lub owej formy rządu, bo każda władza, monarchiczna czy republikańska, ma równy obowiązek zająć się kwestją społeczną. Zastrzeżenie to było konieczne ze względu na to że niektórzy przeciwnicy Kościoła zarzucają mu dążności monarchistyczne, co nie jest zgodne z duchem Kościoła, który kieruje się zasadą Chrystusową: „Wszelka władza pochodzi od Boga“.

szukać będzie potrzeba osobnych dróg dla poprawy położenia robotników“.*

„Lecz ten wzgląd także, (bliżej związany z przedmiotem naszym), winno się wziąć pod rozwagę, że państwo jest zarówno dla dobra tak wielkich, jak i małych. Ubodzy nie inaczej, niż bogaci, z prawa natury są obywatelami, to znaczy: częstkami prawdziwymi i żyjącymi, z których, za pośrednictwem rodzin, składa się całość państwa: a trzeba pamiętać i o tem, że w każdym państwie mają przewagę liczebną. Ponieważ zaś byłoby rzeczą niedorzeczną troszczyć się o jedną część obywateli, a drugiej zaniedbywać, przeto władza publiczna powinna poczynić kroki potrzebne ku ochronie klasy robotniczej i jej interesów. Tego nie czyniąc, narusza państwo sprawiedliwość, która nakazuje oddać każdemu, co mu się należy. Mądrze tę prawdę wypowiada św. Tomasz w tych słowach: „Jako część a całość poniekąd jedno są, tak, co należy do całości, należy poniekąd do części“. A zatem między obowiązkami licznymi a ciężkimi panujących, dbałych o dobro ludu, ten obowiązek jest na pierwszym miejscu, iżby każdy stan otaczali opieką równomierną, czyli przestrzegali tej sprawiedliwości, która zowie się „rozdzielającą“, t. j. która oddaje każdemu to, co się mu należy, i co się mu oddać powinno“.**

* Kwestję robotniczą uważa Leon XIII. za sprawę dobra publicznego, a więc za interes państwa. W tych słowach uzasadnia potrzebę, utrzymanie i rozbudowę reform społecznych przez państwo.

** Trudno byłoby lepiej uzasadnić żądanie przez robotników ich praw, niż to zrobił Papież w powyższych słowach. Wielkie znaczenie przypisuje Leon XIII. działom miłości i troski koło robotnika, ale pierwszym postulatem, który stawia, to żądanie sprawiedliwości, bez której każde staranie jest bez wartości. Równouprawnienie należy się robotnikowi nie tylko na polu gospodarczym, ale niemniej i na innych polach, a więc i kulturalnym. A skoro Papież tak energicznie podkreśla to żądanie równouprawnienia robotnika, pragnie widocznie, by ono obowiązywało i w życiu politycznym. Jeśli zatem robotnik domaga się od innych stanów i od państwa równouprawnienia pod

„Jakkolwiek wszyscy obywatele bez wyjątku powinni przyczyniać się do dobra powszechnego, które znowu naturalnym zwrotem rozdziela się między jednostki, to przecież nie mogą tego skutecznie wszyscy w jednakowej mierze. Jakikolwiek zmianom uległyby formy rządu, zawsze wśród obywateli znajdzie się różnica stanów, bez której społeczeństwo ani istnieć ani nawet pomyślane być nie może. Muszą być konieczni tacy, którzy rządzą, którzy prawa stanowią, którzy wymierzają sprawiedliwość, którzy wreszcie radą i powagą swoją wpływają na bieg spraw już wewnętrznych, już wojennych. Że ci ludzie muszą mieć pierwszeństwo i zająć najpocześniejsze miejsce w każdym społeczeństwie, o tem nikt nie wątpi; — wszakżeż oni pracują bezpośrednio około dobra publicznego i to w sposób wybitny“.*

„W przeciwieństwie do tych urzędników, ludzie pracujący w rękodziele, czy przemyśle, nie mogą przykładać się do dobra publicznego ani w takim samym stopniu, ani w ten sam sposób; jednak oni także, choć pośrednio, służą interesom społeczeństwa. Ponieważ dobro społeczeństwa i pomyślność społeczna, powinna uzacniać i udoskonalać ludzi, więc też powinny mieć na celu głównie umoralnienie społeczeństwa i cnotę. Do obowiązku jednak społeczeństwa, urządzonego należycie, należy też dostarczenie dostatecznych dóbr cielesnych i zewnętrznych, jak mówi św. Tomasz: „których używanie jest potrzebne do wykonywania cnoty“. Otóż w przyspa-

względem gospodarczym, towarzyskim i politycznym, to ma po swojej stronie poparcie Głowy Kościoła katolickiego.

* Leon XIII. akcentuje tu znaczenie stanu urzędniczego. Robi to w tym celu, by z jego słów o znaczeniu warstw produkujących, nie wnioskowano fałszywie o znaczeniu urzędników przez państwo utrzymywanych, a więc nieprodukujących. Każdy stan w państwie ma do spełnienia swoje zadanie, każdy przynosi korzyść państwu, każdy też musi ponosić na rzecz państwa bezpośrednio lub pośrednio pewne ofiary. Ci, którzy rządzą państwem, wywierają większy wpływ niż inni, ale jedni i drudzy są dla państwa potrzebni i muszą być równouprawnieni.

rzaniu tych dóbr najbardziej jest skuteczną i potrzebną praca robotników czy to na polu, czy we fabrykach. Co więcej, w tym względzie praca ich jest tak płodną i dzielną, że najprawdziej twierdzić można, iż ona jest źródłem jedynem, z którego wypływa bogactwo państwa.

Służność zatem nakazuje państwu zająć się robotnikiem, iżby z tego, czego dostarcza społeczeństwu, i on także także coś otrzymał, aby miał gdzie mieszkać i czem się przyodziać, i aby tak, będąc zdrowym, lżej dźwigał brzemień żywota. Stąd wynika, że popierać się godzi wszystko, co jakkolwiek przyczynić się może do polepszenia doli robotników.

Takie postępowanie nikomu uszczerbku nie czyni, owszem przynosi korzyść wszystkim, bo nader ważną dla państwa jest rzeczą, aby nie byli w nędzy i nieszczęśliwi ci właśnie, którzy najniezbędniejsze dobra wytwarzają“.*

2. Pomoc państwa jest ograniczona.

„Jak już powiedzieliśmy, nie powinno państwo pochłaniać i słusznej samodzielności pozbawiać ani jednostki, ani rodziny. Sprawiedliwa jest, aby jedno i drugie miało swobodę działania dopóty, dopóki to dzieje się bez krzywdy dobra powszechnego i bez niczyjej szkody. Jednakże obowiązkiem panujących jest czuwanie nad ogółem i jego częściami, ponieważ wedle porządku natury opieka nad nim należy do władzy naczelnej tak dalece, iż dobro pospolite jest nie tylko prawem najwyższem, lecz jest nadto całą przyczyną

* Żądanie równouprawnienia robotników uzasadnia Papież wartością pracy rąk dla życia gospodarczego, a tem samem dla państwa. Rzadko kiedy tak dobitnie stwierdzoną została wartość pracy, jak w czasie wojny, a raczej po jej ukończeniu. Odbudowa państw zależy w pierwszym rzędzie od wydajności pracy, to decyduje o istnieniu państw i narodów. Chodzi o pracę tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. A skoro praca ma taką wartość, to też ci, którzy ją wykonują, muszą mieć prawo do równouprawnienia.

i celem władzy; nad częstkami, ponieważ z prawa przyrodzonego rząd nie powinien mieć na oku interesu tych, co dzierżą władzę, lecz dobro tych, co są jej poddani. Taka jest nauka i filozofji i wiary chrześcijańskiej.

Zresztą władza od Boga pochodzi i jest uczestnictwem w Jego najwyższej władzy monarszej, — ci zatem, którzy są jej piastunami, powinni ją sprawować na wzór Boga samego, którego ojcowskiej opieki doznaje zarówno tak każda jednostka z osobna, jak i ogół. Jeżeli więc czy to interesy ogółu, czy stosunki poszczególnych stanów zostaną naruszone lub tylko zagrożone, — a niepodobna temu zaradzić w inny sposób, — wówczas wkroczenie władzy publicznej jest niezbędne“.*

„Dobro powszechne i jednostek wielce zaś zależy od tego, iżby porządek i pokój panował wszędzie; **iżby całe urządzenie życia domowego stosowało się do przykazań Bożych i zasad prawa przyrodzonego; iżby religię szanowano i wykonywano jej przepisy; iżby kwitnęły obyczaje tak w życiu publicznem, jak i prywatnem; iżby święcie przestrzegano sprawiedliwości, a nikt drugiego bezkarnie nie krzywdził; iżby wzrastały zdrowe pokolenia ku podporze ojczyzny, a w razie potrzeby i ku jej obronie.**

Dlatego też, jeżeli się zdarza, iż zmowa robotników, opuszczających lub zawieszających pracę ugodzoną, zagraża spokojowi publicznemu, że naturalne węzły rodzinne rozluźniają się wśród ubogiej ludności, że religijność robotników cierpi na tem, iż nie daje się im dostatecznej sposobności do wypełniania obowiązków względem Boga, że przebywanie obojga płci we fabrykach i inne zgubne ponęty wystawiają mo-

* Leon XIII. wskazuje władzę Boga jako pierwowzór władzy państwowej. Pan Bóg nie tylko karze przekroczenia swoich przykazań, ale również występuje jako ojciec, kochający swoje dzieci. Podobnie winno postępować państwo, które od Boga posiada swą władzę. Musi ono czuwać nad wykonaniem ustaw, oraz przez urządzenia dobroczynne, oraz odpowiednio ustawodawstwo i ochronę, dbać o dobro swoich obywateli.

ralność na niebezpieczeństwo, że przedsiębiorcy obarczają robotnika niesprawiedliwymi ciężarami, albo ubliżają jego godności ludzkiej warunkami hańbiącymi, że szkodę się wyrządza zdrowiu pracą nadmierną, ani do wieku ani płci nie zastosowaną: to w każdym z tych przypadków należy użyć koniecznie, w pewnych granicach, siły zniewalającej i powagi ustaw. A granice owe zakreśla ta sama przyczyna, która wywołała pomoc ustawową; przeto ustawom nie wolno przedsiębrać nic więcej i nie wolno iść dalej, niż wymaga konieczność zaradzenia nadużyciom lub usunięcia niebezpieczeństw“.*

„Wprawdzie prawa każdej osoby powinny być święcie uszanowane, a państwo winno spokojnie ich posiadanie obwarować, zapobiegając krzywdom i karząc je; lecz w obronie praw osobistych należy szczególnie uwzględniać najniższych i ubogich. Bogaci bowiem dostatkami jakoby wałem ochronnym otoczeni, nie tyle potrzebują opieki władz; przeciwnie gmin ubogi, pozbawiony tego zabezpieczenia, jakie daje majątek, głównie skazany jest na pomoc państwową. Z tej przyczyny powinno państwo osobiśniej mieć pieczę i staranie o zarobników, gdyż należą do znacznej liczby niezamożnych!“**

* Papież w powyższym ustępie określa właściwe stanowisko państwa wobec kwestji robotniczej. Ani nie podziela zapatrywań szkoły liberalnej, iż państwo nie powinno zajmować się kwestjami robotniczymi, ani też nie przyznaje słuszności teorii socjalistycznej, iż państwo powinno regulować wszelkie dziedziny życia społecznego. Leon XIII. wybiera drogę pośrednią między obu poglądami. Przyznaje państwu prawo do współdziałania w rozwiązywaniu sprawy robotniczej, ale ostrzega przed nadużyciami tego prawa.

** W słowach powyższych przejawia się miłość Leona XIII. do robotników i szczególne zainteresowanie ich dołą. Papież okazuje się tu prawdziwie Papieżem robotników. Przez to głębokie ukochanie robotnika, nabywa jednak Papież prawa podnieść głos, by robotnikowi powiedzieć prawdę i utrzymać go zdala od błędów. Kto śmiałyby twierdzić, że Leon XIII. chce jednostronnie robotnika ułagodzić, albo utrzymać go w poniżeniu, ten niech przeczyta powyższy ustęp encykliki, w którym również pod adresem posiadających, wypowiada Papież otwar-

3. Pomoc państwa w kwestji robotniczej.

„Nie od rzeczy będzie poruszyć tutaj kilka szczegółów wielkiej doniosłości.

Najsamprzód rząd i ustawodawstwo powinny bezpieczeństwem prawnem **osłonić własność osobistą**. Wobec rozpasanej chciwości bardzo potrzeba utrzymywać masy w karbach obowiązku, — bo chociaż wolno jest dążyć do lepszego bytu, o ile nie sprzeciwia się temu sprawiedliwość, to ta sama sprawiedliwość zabrania i wzgląd na dobro powszechne nie dopuszcza uszczuplania obcej własności lub napadania na cudze majątki pod pozorem przeprowadzenia niedorzecznej równości!

Oczywiście znacznie większa część robotników woli poprawić położenie swoje bez niczyjej krzywdy — nie mało jednak jest takich, którzy, przesiąknięci zdrażnionymi zasadami i chciwi nowości, — wszelkie poruszają sprężyny, by wywołać zamieszanie i pociągnąć innych do gwałtów.

Niechajże w te porządki wda się powaga władzy, a nałożywszy wędzidło wichrzycielom, niechaj zachowa robotników od zwodniczych podszeptów, a właścicieli od niebezpieczeństwa rabunku!“ *

„Nie rzadko praca przydłuższa lub mozolniejsza i zapłata uważana za zbyt niską, są powodem, że robotnicy skutkiem zmywy (strejku) zaprzestają pracy

cie i z powagą prawdę i przedstawia im ich obowiązki. Z treści encykliki poznać mają również i pracodawcy, jaki ma być ich stosunek do robotnika.

* Z powyższego ustępu encykliki papieskiej wnioskuje ludzie niechętni, jakoby Papież nie pragnął poprawy położenia robotników. Taki wniosek jest wprost śmieszny. Cała encyklika jest napisana w obronę robotników, których byt chce Papież polepszyć. Rzecz naturalna, że Leon XIII. nie upatruje drogi polepszenia doli robotnika w zniszczeniu obecnego ustroju społecznego, ale w drodze uczciwej pracy. Leon XIII. szczerze pragnie polepszyć położenie robotników, ale nie przez gwałtowne postępowanie i zniesienie własności prywatnej, jak tego chce socjalizm, ale w drodze reform socjalnych. Że ta droga, którą wskazuje Papież, jest najwłaściwszą, stwierdziły wypadki w bolszewickiej Rosji.

i zaprowadzają dobrowolne bezrobocie. Władzy publicznej obowiązkiem jest zarządzać tej często przydarzającej się a ciężkiej niedogodności, bo owa bezczynność (strejk) nie samym przedsiębiorcom tylko, **lecz także robotnikom szkodę przynosi**, a handel i dobro powszechne o szwank przyprawia; gdy zaś zazwyczaj strejk łączy się z gwałtami i rozruchami, więc podaje często spokój publiczny w niebezpieczeństwo.

Tutaj będzie skuteczniejszą i zbawienniejszą rzeczą, **powagą ustaw zawczasu usunąć przyczyny zatargów między przedsiębiorcami a robotnikami**, a tym sposobem uprzedzić zło i nie dać mu wybuchnąć“.*

„U robotnika należy podobnie otoczyć opieką państwową wiele rzerzy, **a przede wszystkim dobra duchowe**. Życie ciała, jakkolwiek drogocenne i pożądane, nie jest przecie ostatecznym celem naszego istnienia, lecz drogą i środkiem do udoskonalenia życia duchowego przez poznanie prawdy i miłość dobra.

Dusza ma wyryty na sobie obraz i podobieństwo Boże i jest siedliskiem owej władzy zwierzchniczej, dla której rozkazano człowiekowi panować nad tworami niższymi i dla pożytku własnego na usługi swe obracać wszystkie kraje i morza. „Napełniajcie ziemie

* Leon XIII. mówiąc o strejkach, nie uważa ich samo przez się za niedozwolone, a jedynie wskazuje na szkodliwe następstwa strejków i to tak dla robotników, jak i dla pracodawców, oraz dla ogółu. Dlatego to przestrzega Papież przed strejkami i wzywa państwo, by usiłowało strejkom zapobiedz. Kto zna historję strejków, musi podzielać te zapatrywania Papieża. Organizacje chrześcijańskie i ich przewodcy starają się przeto, tam gdzie to tylko jest możliwe, zapobiegać strejkom przez umowy pojedyncze i zbiorowe. Gdy ta droga zawodzi, w takim razie podejmują walkę strejkową. Ze słów Leona XIII. wynika jasno, że tam, gdzie wszelkie próby porozumienia zawiodły, strejk jest zrozumiały. Strejk jest wojną gospodarczą i jak każda wojna, pociąga za sobą przykre następstwa tak dla zwyciężonych, jak i dla zwycięzców. Dlatego też należy dołożyć wszelkich starań, by unikać tak wojen, jak i strejków. Jeśli jednak wybuchają, to nie jest jeszcze dowodem, by w każdym wypadku były niedopuszczalne i nieusprawiedliwione. Takie jest niewątpliwie zapatrywanie Leona XIII. na strejki. Nie zakazuje ich, ani nie potępia zasadniczo, ale pragnie, by ich unikano, bo następstwa ich szkodzą społeczeństwu.

i czynicie ją sobie poddaną: i panujecie nad rybami morskimi i nad ptactwem powietrznem i nad wszemi zwierzętami, które się ruszają na ziemi“ (Księgi I Mojż. 1, 28). W tym względzie wszyscy ludzie są sobie równi i nie różnią się zgoła bogaci od ubogich, panowie od sług, książęta od poddanych, „bo tenże Pan wszystkich“ (List św. Pawła do Rzym. 10, 12).

Nikommu nie wolno naruszać bezkarnie tej godności człowieka, którym sam Bóg z wielką czcią rozporządza i nie godzi się przeszkadzać mu w dążeniu do tej doskonałości, która drogę toruje do żywota wiekuistego w niebie.

Co więcej, człowiek nie może nawet z własnego popędu prawnie przyzwolić na to, iżby postępowano z nim niestosownie do jego natury i wzięto w niewolę ducha, bo nie idzie tu o prawa, któremi człowiek zawiaduje dowolnie, lecz o powinności względem Boga, których trzeba święcie dochować!*

Stąd wypływa potrzeba wstrzymania się od zajęć i pracy w niedzielę i święta. Nie mamy tu na myśli zażywanie zgnilej bezczynności, a tem mniej owego próżnowania, jakiego wielu pragnie, które występkom sprzyja i popiera marnotrawienie grosza, — lecz mówimy wyłącznie o wypoczynku po pracy, uświęconym przez religję. W połączeniu z religją wypoczynek odwołuje człowieka od spraw i kłopotów życia codziennego na to, aby go przywieść do rozpamiętywania dóbr niebieskich i do złożenia hołdu powinnemu Przedwiecznej Istocie.

* Kwestję robotniczą określano często jako sprawę żołądka, a więc jako rzecz ściśle materialną. Temu zapatrywaniu zaprzecza Leon XIII., gdy uszanowanie godności ludzkiej w robotniku stawia na czele swych żądań. To żądanie Papieża jest bezwarunkowo słuszne. Bez uznania godności ludzkiej w robotniku, nie może być mowy o rozwiązaniu sprawy robotniczej. Zaspokojenie gospodarczych tylko potrzeb robotnika nie usunie zagadnienia sprawy robotniczej, jak tego dowodzi ten niewątpliwý fakt, że mimo znacznego polepszenia gospodarczych warunków rzesz robotniczych, sprawa robotnicza daleka jest od rozwiązania.

To stanowi właściwą istotę i cel wypoczynku w dni święte, który Bóg i prawem osobnem w Starym Zakonie przykazał: „Pamiętaj, abys dzień sobotni święcił“ (Księga II Mojż. 20, 8) i polecił własnym przykładem, bo pełnym znaczenia, tajemniczym owym spoczynkiem, któremu się oddał tuż po stworzeniu człowieka: „Odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił“ (Ks. I Mojż. 2, 2).*

„Stając w obronie dóbr cielesnych i zewnętrznych, powinna władza publiczna nasamprzód **uwolnić robotników od ucisku owych chciwców, którzy, żadnej miary nie znając, w celach samolubnych wyzyskują ich jakoby rzeczy martwe, a nie ludzi.** Ni sprawiedliwość, ni ludzkość nie pozwalają na to, aby wymagać pracy w takiej ilości, iżby duch tępiał, a ciało upadało ze znużenia. Jak wszystko w człowieku, tak i siła jego robocza ma granice ściśle zakreślone, których nie może przekroczyć. Wzmagą się ona wprawdzie przez ćwiczenie i wprawę, lecz pod tym warunkiem, że w porę zaniecha pracy i wypoczynku.

Baczyc więc na to należy, **aby dzień roboczy nie obejmował więcej godzin, niż siły pozwalają.** Jak długie zaś być powinny przerwy w pracy codziennej, o tem wyrokować należy z uwzględnieniem rozmaitego rodzaju zajęć, okoliczności, czasów i miejsc i samego zdrowia robotników.

Górnicy i robotnicy, zatrudnieni w kopalniach, mają zajęcia uciążliwsze i szkodliwsze zdrowiu od innych, więc ciężka praca ich powinna być zrównoważona odpowiedniem skróceniem czasu roboty.

A zważać też trzeba na pory roku, bo temu samemu rodzajowi pracy często poddać można łatwo

* W kilku zdaniach jest tu przedstawione społeczne i religijne znaczenie spoczynku niedzielnego. Niedziela, dzień Pański, jest także dniem ludu. W niedzielę robotnik wznosi myśl ku Bogu, oddaje się swojej rodzinie i wypoczywa. Ktoby chciał zabrać robotnikowi spoczynek niedzielny, stałby się jego wrogiem. W Polsce wprowadzono spoczynek niedzielny ustawą z dnia 30 września 1919 r.

w jednym czasie, w innym zaś, albo z największą trudnością tylko, albo zgoła podolać nie można“.*

„Zresztą tegoby żądano niesłusznie od kobiety lub dziecka, co tylko z wyczerpaniem sił może wykonać mężczyzna zdrow i we wieku dojrzałym. Owszem, bardzo tego pilnować należy, iżby dzieci nie wstępowały do fabryk przed tym wiekiem, w którym ciało wraz z duchem dostatecznie już zmęźniało. Siły bowiem, kielkujące w latach dziecięcych, skutkiem przedwczesnego wysilenia wędnieją, jak wiotkie rośliny, a gdy to nastąpi, wówczas przepadł cały rozwój następny dziecka. Podobnie niestosowne są niektóre zatrudnienia dla kobiet, urodzonych do zajęć domowych. Te zajęcia z natury swojej służą ku obronie godności niewieściej i ułatwiają wychowanie dzieci i przyczyniają pomyślności rodzinom“.**

* W nader ostrzych słowach występuje Papież Leon XIII. przeciw nowoczesnemu wyzyskowi. Potępia nowożytnie niewolnicze stosunki, wśród których robotnik pracuje. Odrzuca Leon XIII. teorię liberalną, jakoby praca miała być towarem. Choć praca kupuje się i sprzedaje jakby towar, to jednak nie jest ona towarem, lecz czemś osobowem, czego nie można oddzielić od osoby, która pracę wykonuje. Odnośnie do długości dnia roboczego, nie podaje Papież określonych cyfr, dotyczących godzin pracy. Żąda tylko, by praca nie trwała dłużej, niż na to pozwalają siły robotnika. Leon XIII. nie uważa też za konieczne, by we wszystkich gałęziach pracy roboczej wprowadzano jednolity dzień pracy. I ma zupełną słuszość. Tam, gdzie wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, jak n. p. w Polsce (ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. Dz. u. Rzeczypospolitej Nr. 2 z r. 1920), z góry z pod przepisów ustawy wyłączono pewne działy pracy w tem słusznym rozumieniu, że życie jest silniejsze od przepisów prawnych i że ono musi być brane pod uwagę przy stanowieniu przepisów prawnych.

Encyklika „Rerum novarum“ pojawiła się w r. 1891, a więc w rok po międzynarodowej konferencji w sprawie ochrony robotnika, odbytej w czasie od 15 do 29 marca 1890 r. Uchwały tej konferencji znalazły widoczny odgłos w encyklice papieskiej, szczególnie w tych jej ustępach, które dotyczą dnia roboczego oraz wynagrodzenia za pracę.

** Sprawę pracy kobiet i dzieci omawia Leon XIII. w krótkich słowach. Stanowczo wypowiada się przeciw pracy dzieci, natomiast odnośnie do pracy kobiet, nie występuje przeciwko niej, pragnie natomiast, aby stosunki uległy takiej zmianie, by

„Wogóle tyle robotnikom przyznać należy wytnienia, ile potrzeba do odzyskania sił strawionych pracą, boć celem wypoczynku jest odświeżenie zużytych sił. Prawo do przerwy w pracy codziennej i do zupełnego jej zaniechania w dni Pańskie jest wyraźnym lub domyślnym warunkiem wszelkich układów między przedsiębiorcą a robotnikiem; inaczej umowa nie byłaby godziwą, ponieważ nikt nie może żądać lub przyrzekać pogwałcenia obowiązków, jakie człowiek ma względem Boga albo siebie samego“.*

4. Zagadnienie płacy.

„Przechodzimy teraz do rzeczy nie małego znaczenia, która musi być dobrze zrozumiana, aby się nie skrzywdziło jednej lub drugiej strony.

Wysokość płacy oznacza się za zgodą obopólną; więc wydawałoby się, że skoro kapitalista wypłacił umówione wynagrodzenie, uiszczył się w słowie i nie jest obowiązany do niczego i że wtenczas tylko byłaby pogwałcona sprawiedliwość, gdyby albo ten, co bierze pracę, wytracił coś z zapłaty, — albo gdyby robotnik wzbraniał się dostarczyć pracy całkowitej; i że w tym razie jedynie, a w żadnym innym, usprawiedliwione jest wmieszanie się władzy państwowej, aby nikt nie został skrzywdzony w swem prawie.

Na to rozumowanie jednak nie zgodzi się bez zastrzeżeń żaden sprawiedliwy znawca stosunków, gdyż

kobieta mogła wrócić do swego właściwego powołania, do rodziny. Jeśli jednak zmuszona jest zarabkować, to należy: 1) zabezpieczyć ją przed atakami na jej godność kobiecą, 2) przydzielać jej pracę według jej sił, 3) skrócić jej dzień roboczy. Te trzy zasadnicze postulaty Papieża zawierają to wszystko, czego i dziś żądamy odnośnie do pracy kobiet.

* Papież ma tu na myśli wyraźnie umowę, która winna regulować stosunek roboczy. W zawieraniu umowy robotnik musi mieć swobodę, która, rzecz naturalna, jest ograniczona obowiązkiem robotnika względem samego siebie i swojego stanu, z których nie może zrezygnować. Z powodu tych obowiązków musi robotnik żądać pewnych rzeczy, w szczególności ochrony. Widać z tego, jaką wagę przywiązuje Papież do ochrony robotnika.

nie jest ono zupełne, brakuje mu ognia wielec ważnego. — Pracować bowiem, znaczy to trudzić się w celu uzyskania środków służących ku zaspokojeniu potrzeb, a mianowicie ku zachowaniu życia. „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba“ (ks. Mojżesza 3, 19). Dwojaką bowiem cechę ma sobie wrodzoną praca; jest ona osobistą, ponieważ siła, dokonywująca pracy, przywiązana jest do osoby i do tejże osoby z prawa natury należy jako własność użytkowa; jest ona potrzebną, ponieważ bez jej owoców nie obędzie się człowiek, jeśli chce życie zachować, a zachować życie nakazuje prawo przyrodzone, które ma pierwszeństwo przed każdym innym.

Jeżeli w pracy na to jedynie patrzymy, że jest osobistą, to nie zachodzi żadna wątpliwość, iż wolno jest robotnikowi zniżyć wysokość umówionej zapłaty; jako bowiem z własnej woli oddaje pracę, tak też dobrowolnie może poprzestać na drobnem wynagrodzeniu lub rzec się go zupełnie.

Lecz inaczej sądzić wypadnie, jeżeli raz z przymiotem osobistości weźmiemy pod rozważenie przymiot potrzeby, który można odłączyć w myśli, nie zaś w rzeczywistości.

W rzeczy samej zachowanie życia jest powinnością obowiązującą każdego i nie można jej uchybić bez popełnienia występku. Z tej powinności nieodzownie wyłania się prawo do skutecznego poszukiwania środków podtrzymujących życie, a tych środków całej warstwie społeczeństwa najniższej dostarcza wyłącznie płaca uzyskana za pracę. Przypuściwszy tedy, że robotnik i przedsiębiorca dobrowolną zawarli umowę, a mianowicie zgodzili się obopólnie na wysokość i wymiar płacy, — to **ponad ich wolą istnieje jeszcze przyrodzone prawo sprawiedliwości, wyższe i dawniejsze, które wymaga, iżby płaca wystarczyla robotnikowi oszczędnemu na koszt utrzymania.** Jeżeli robotnik, zagnany koniecznością lub skłoniony obawą przed gorszym nieszczęściem, przyjmuje warunki trudne, które, choćby nie chciał, przyjąć musi, bo narzuca je

pracodawca lub jego pośrednik, to **dzieje się bezprawie, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość“.***

* Niesłychanie doniosłej sprawy dotyka Leon XIII. w powyższej części encykliki. Chodzi o kwestję płacy, zarobku. Szkoła liberalna, uważając pracę za towar, dochodziła do przekonania, że robotnik, mając wolność pracy, może tę swoją pracę oddać za każdą cenę. Przeciwno temu zapatrywaniu wypowiada się Leon XIII. Wychodząc z założenia, że zarobek ma wystarczyć na koszt utrzymania, domaga się dla robotnika płacy minimalnej. Tem samem odrzuca t. zw. manchesterską doktrynę, według której płaca ma być regulowana stosownie do podaży i popytu na rynku pracy. Papież wyraźnie podkreśla, że minimum egzystencji, uzasadnione prawem moralnem, nie może być zaprzeczone nawet przez t. zw. „wolną“ umowę. Jeśli prawo moralne żąda od robotnika, by dotrzymywał sumiennie umowy swobodnie zawartej, to z drugiej strony to samo prawo domaga się, by umowa co do swej treści była tak ułożona, aby odpowiadała słusznym żądaniom robotnika.

Płaca minimalna nie może być ograniczona jedynie do zarobku, potrzebnego na utrzymanie samego robotnika, **ale także jego rodziny.** Wprawdzie Leon XIII. nie wywodzi tego wyraźnie, bo to rzecz sama przez się zrozumiała. Zresztą już w I. części encykliki mówi Papież o naturalnem prawie robotnika do założenia ogniska rodzinnego. W myśl tego prawa przyrodzonego, płaca minimalna musi wystarczyć na potrzeby nie tylko robotnika, ale i jego rodziny.

Występując z żądaniem, że w płacy robotnika ma być objęta kwota potrzebna dla robotnika i jego rodziny, staje Leon XIII. w sprzeczności z poglądem naszych czasów, streszczającym się w tem, że płacę należy wyznaczać nie według potrzeby robotnika i jego rodziny, ale na zasadzie wzajemnych usług. Wynik takiego poglądu był taki, że robotnik coraz częściej powstrzymywał się od założenia rodziny, skoro wiedział, że po jej założeniu zarobek jego nie powiększy się, podczas gdy wydatki wzrosną.

W następstwie wojny, kiedy sprawa polityki zaludnienia stała się aktualną, zwróciły rządy państw uwagę i na tę okoliczność i stanęły na stanowisku, że robotnikowi, mającemu rodzinę, należy się wyższy zarobek. Wyraz tego zapatrywania widzimy w tem, że państwo przyznaje pracownikom żonatym dodatki rodzinne. Za przykładem państwa, a raczej pod jego naciskiem, poszli niektórzy prywatni przedsiębiorcy. Umowy, zwłaszcza zbiorowe, zawierane między pracodawcami a robotnikami, obejmują również przepisy, na mocy których robotnik żonaty otrzymuje oprócz stałej płacy, jeszcze dodatki rodzinne. Czy ten nowy sposób pojmowania zarobku robotnika, po raz pierwszy poruszony przez Leona XIII., stanie się na przyszłość powszechnym, trudno dziś przewidzieć. Papież w pojmo-

„W tych jednak i podobnych sprawach, gdy np. przyjdzie oznaczyć czas, przez który trwać ma robota w rozmaitych zawodach, lub obmyśleć środki ochronne dla zdrowia, we fabrykach osobliwie, — państwowa władza łatwo mogłaby postąpić niestosownie, zwłaszcza, że różnorodne są okoliczności przedmiotu, czasów i miejsc; bezpieczniej zatem będzie odstąpić te rzeczy do badania i załatwienia osobnym **izbom czyli radom**, o których niżej, lub inną obrać drogę, którąby doszli robotnicy do praw swoich, za poparciem państwa, gdyby się tego okazała potrzeba“.*

„Robotnik, pobierający płacę dość wysoką, by starczyła na zaspokojenie potrzeb osobistych i rodziny żony i dzieci, jeśli jest rozsądny, będzie się starał być oszczędnym, i usłucha rady, którą widocznie mu daje sama natura, aby, gdy ograniczy swe wydatki, coś mu jeszcze pozostało, i aby tak oszczędnością przyjsć do skromnego majątku“.

„Widzieliśmy, że kwestja społeczna korzystnie rozwiązana być nie może inaczej, jeno przez stwier-

waniu słusznej zapłaty poszedł jeszcze dalej. Domaga się on mianowicie, by płaca minimalna była tak obliczona, aby robotnik mógł pokryć nie tylko koszt utrzymania siebie i swojej rodziny, ale by miał również możność poczynienia z zarobku oszczędności, któreby mu pozwoliły dojść do własności. Ten postulat wynika z zasady sprawiedliwości.

* Leon XIII. ponownie zwraca się przeciw socjalizmowi państwowemu, bo obawia się, że państwo usiłowałoby narzucić ustawą warunki co do czasu pracy, warunków pracy, co do płacy i t. d. Papież staje na stanowisku wolnej umowy, a państwo ma jedynie obowiązek umożliwić ustawami zawieranie umów, oraz dać ochronę, celem ich przeprowadzenia. Samo zaś zawieranie umów, oraz ich treść, trzeba zostawić interesowanym stronom.

Po raz pierwszy w encyklice swojej wymienia Papież Izbę pracy, jako środek samopomocy. W dalszych ustępach będzie szerzej mówił o tych instytucjach. Tutaj wymienia Izbę pracy jako przeciwstawienie samopomocy pomocy państwa, oraz celem podkreślenia koniecznego Związku, jaki powinien łączyć pomoc państwa z samopomocą. Po wojnie światowej Izby pracy stają się instytucją prawie wszędzie wprowadzoną. Konstytucja polska z 17 marca 1921 r. w artykule 77 przewiduje utworzenie izb pracy. Leon XIII. polecając jeszcze przed 31 laty ustanowienie izb pracy, dał dowód, że umie patrzeć w przyszłość.

dzenie i uznanie tej prawdy, iż własność prywatna jest prawowita i nietykalna.

Nie dosyć na tem; władza powinna w ustawodawstwie sprzyjać temu prawu, a przez stosowne zarządzanie zmierzać do tego, iżby jak najlichniesza część ludności pragnęła uzyskać i zachować własność. Jeżeli to uda się, świetne stąd wynikną korzyści, a przed innemi słuszniejszy będzie rozdział dóbr doczesnych.

W następstwie bowiem zmian, dokonanych w życiu społecznem, ludność miast rozpadła się na dwie klasy, przedzielone głęboką przepaścią. Z jednej strony grupa kapitału nadzwyczaj potężna, bo nadzwyczaj bogata, która zagarnęła cały przemysł i handel, w lot chwytła każdą sposobność z bogacenia się i na swoją korzyść obraca, a nawet wpływa nie mało na zarząd państwa, — z drugiej strony uciśniona i biedna masa narodu, rozjątrzona i skora do zaburzeń. Otóż, gdy lud będzie miał nadzieję nabycia ziemskiej posiadłości, zwolna oba stany zbliżą się do siebie, po usunięciu różnicy między wielkiem bogactwem a ostatnią nędzą.

„Nadto uzyska się większą obfitość w płodach ziemi. Ludzie bowiem z większą ochotą i usilnością biorą się do pracy, gdy widzą, że pracują na własnym zagonie, a nawet sercem lgną i przywiązują się do roli, własnemi uprawionej rękoma, bo wyczekują od niej nie tylko zaspokojenia głodu, lecz także względnej za możności dla siebie i dla swoich. Któż zaś nie przyzna, że ta ochoczość ducha znacznie podniesie urodzajność ziemi i bogactwo społeczne?

Stąd znowu ta trzecia wyniknie korzyść, że obywateli łatwo będzie zatrzymać w tem państwie, w którym ujrzeli światło dzienne, bo ludzie dla obcych krajów nie porzucaliby ojczyzny, gdyby ojczyzna dawała im możność znośnego życia“.*

* Leon XIII. obok sprawy posiadania własności, porusza jeszcze kwestję reformy rolnej, wykazując, jak ta rzecz ściśle wiąże się z kwestją robotniczą. Przez posiadanie własności nie tylko podniósłby się ogólny dobrobyt kraju, ale niemniej miłość Ojczyzny. Niemniej zapobiegłoby to ucieczce ze wsi i rozwiązałoby kwestję mieszkaniową.

„Te korzyści jednak uzyskać można pod tym warunkiem jedynie, że majątku prywatnego nie obciążą się nad siły wygórowanymi podatkami i daninami. Nie ustawa ludzka, lecz natura dała człowiekowi prawo własności osobistej, władza publiczna nie może go zatem usunąć, lecz tylko może używanie jego ograniczać i godzić z wymogami dobra powszechnego. Państwo działa przeto wbrew sprawiedliwości i ludzkości, jeżeli tytułem podatków z dóbr prywatnych więcej zabiera, niż słuszną“.*

* Nie pomija również Leon XIII. sprawy podatków, uważając ją za poważny czynnik przy rozwiązywaniu kwestji robotniczej. Papież uznaje konieczność podatków i nie chce od ich płacenia uwalniać robotników. Żąda jednak, by ciężar podatków nie był z nadto gniozący, by nie zamienił się na zabranie znacznej części dochodu. Podatek powinien być wymierzany według dochodu z podatnika. Te postulaty są zupełnie słuszne, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy państwa pokrywając koszty wojny, nadmiernie nieraz obciążają podatkami ludność, nie przestrzegając tego, by ciężary przerzucić przede wszystkim na ludzi zamożnych.

ROZDZIAŁ III.

SAMOPOMOC.

„Wreszcie pracodawcy i sami robotnicy wiele w tej sprawie mogą zdziałać, a to osobliwie przez przystąpienie do takich instytucyj, które niosą i stosowną pomoc ubogim i zbliżają do siebie oba stany. Tu należą: towarzystwa wzajemnej pomocy; spółki, staraniem osób prywatnych założone w celu ubezpieczenia robotników, ich wdów i sierót na wypadek nagłego nieszczęścia, choroby lub śmierci; stowarzyszenia dla rozszerzenia dobroczynnej opieki nad dziećmi obojga płci, nad młodzieżą, a także nad dorosłymi“.*

1. Związki robotnicze i ich uprawnienie.

„Atoli pierwsze miejsce zajmują związki robotnicze, których zadanie rozciąga się na wszystkie prawie wymienione potrzeby. Za przodków naszych cechy rzemieślnicze przez długi czas trzymały się dobrze, bo w istocie i rzemieślnikom świadczyły nieocenione przysługi i samemu przemysłowi — jak to stwierdzają mnogie świadectwa — przysporzyły świetności i wzrostu. Teraz, gdy postąpiła oświata, gdy zwyczaj się zmieniły i wzmogły potrzeby codziennego życia, oczywiście zachodzi potrzeba zastosowania owych zwią-

* Wymienia Papież rozmaite instytucje dobroczynne, które zostają powołane do życia czy to przez przedsiębiorców, czy to na spółkę z robotnikami. Wiele instytucyj, przez Papieża wymienionych, zostało już wprowadzonych przez ustawodawstwo. W Polsce również weszły w życie niektóre ustawy społeczne, większa ich jednak część czeka jeszcze załatwienia.

ków do warunków obecnych. Z przyjemnością spostrzegamy, że coraz więcej powstaje tego rodzaju stowarzyszeń: czy to samych robotników, czy przedstawicieli obu stanów, a życzyć tylko wypada, aby rosły w liczbę i siłę“.*

„Chociaż mówiliśmy o nich już nieraz, to jednak i na tem miejscu chcemy okazać, że bardzo są na czasie i mają prawo istnienia, a oraz napomkniemy o ich organizacji i zadaniu.

Niedostateczność sił własnych, poznana z doświadczenia, skłania człowieka i pobudza do tego, by łączyć się z innymi i szukał u nich pomocy.

Pismo św. powiada, że „lepiej dwiema być społeczeństwem, niż jednemu, albowiem mają pożytek ze swego towarzystwa; jeśli jeden upadnie, drugi go podeprze. Biada samemu, bo jeśli upadnie, nie ma, kto by go podniósł“ (eccł. 4, 9). A na innym miejscu mówi, że „brat, który bywa wspomagan od brata, jako miasto mocne“ (Przyp. 18, 19).

Folgując tej skłonności wrodzonej, staje się człowiek członkiem społeczności państwowej; oprócz tego zaś chętnie się łączy ze współobywatelami węzłem innych jeszcze stowarzyszeń, we właściwym tego słowa znaczeniu, choć drobniejszych i mniej zupełnych.

Odmiennosc celów najbliższych znaczną stwarza różnicę między tymi związkami a wielką ową społec-

* Ponownie naprowadza Leon XIII. porównanie z cechami rzemieślniczymi średniowiecza. Widocznie pragnął przez to zwrócić uwagę dzisiejszych pokoleń na bliskie pokrewieństwo cechów z dzisiejszymi organizacjami robotniczymi. Niestety, za mało świat dzisiejszy zna średniowieczny ruch rzemieślniczy, którego znajomość bardzo by mogła być przydatną przy zakładaniu i prowadzeniu Stowarzyszeń robotniczych. Kościół katolicki nie tylko popierał myśl gospodarczych organizacji wieków średnich, ale był z nią w najściślejszym kontakcie i wiele przyczynił się do jej świetnego rozwoju. Na ten fakt powołuje się Leon XIII. celem stwierdzenia, że także wobec nowoczesnych organizacji gospodarczych Kościół zachowuje życzliwe stanowisko, z tego też powodu gani wielki błąd gospodarczego liberalizmu, polegający na tem, że rozbija stare organizacje, nie wprowadzając na ich miejsce innych.

nością. Cel bowiem, wytknięty państwu, dotyczy wszystkich obywateli, bo jest nim dobro powszechne, w którym uczestniczyć mają prawo wszyscy razem i każdy z osobna, w części odpowiedniej. Stąd państwo zowie się rzeczą pospolitą, ponieważ łączy ludzi dla dobra pospolitego.

Przeciwnie uchodzą za prywatne i są prywatnemi te stowarzyszenia, które w jego obrębie powstają, ponieważ celem ich najbliższym jest korzyść prywatna, przypadająca w udziale samym tylko stowarzyszeniom. To jest bowiem stowarzyszenie prywatne — jak uczy św. Tomasz — które powstaje dla załatwienia sprawy prywatnej, np. gdy dwóch lub trzech wchodzi w spółkę dla prowadzenia handlu. A chociaż stowarzyszenia prywatne istnieją w państwie i jego są częściami, to przecież, wogóle mówiąc, państwo nie ma prawa zabronić ich istnienia.

Wszakże prawo natury pozwala człowiekowi tworzyć stowarzyszenia, a państwo ustanowione jest dla ochrony prawa natury, nie zaś dla jego zagłady; gdyby zatem państwo zakazywało obywatelom łączyć się w stowarzyszenia, wówczas popadłoby w sprzeczność ze sobą samem, bo jak związkowi prywatnemu, tak i państwu początek dała jedna i ta sama przyczyna, a mianowicie popęd wrodzony do życia towarzyskiego“.*

„Bywają niekiedy czasy, w których państwo słusznie może wystąpić przeciw takim stowarzyszeniom; dzieje się to szczególnie wtedy, gdy zakładają sobie cele widocznie niezgodne z uczciwością, sprawiedliwością i dobrem powszechnem. W takich przypadkach państwo sprawiedliwie powinno przeszkodzić temu,

* Papież broni w powyższych ustępach prawa do stowarzyszania się, czyli tak zwanego **prawa koalicji**, wobec zamachów ze strony państwa. Państwo, stojąc na straży porządku i moralności, może wystąpić przeciw każdemu stowarzyszeniu, które wykracza przeciw tym zasadniczym podstawom państwa. W przeciwnym jednak razie, państwu nie wolno naruszać prawa koalicji, które jest przyrodzonym prawem nie tylko robotników, ale i Kościoła.

izby stowarzyszenie powstało, a już istniejące rozwiąże; — wielkiej atoli dołoży ogłędności, by nie ściągnąć na się zarzutu ukracania swobód obywatelskich, ani też, by pod pozorem dobra powszechnego, nie postanowił czegoś, czego rozum nie pochwala. **O tyle bowiem należy się posłuszeństwo ustawom, o ile zgadzają się ze zdrowym rozumem, a zatem i z odwiecznym prawem Bożem!**"

„Tutaj mamy na myśli te bractwa, stowarzyszenia i zgromadzenia zakonne, które żywot swój zawdzięczają powadze Kościoła i ofiarności wiernych. Jakie z nich pożytki odniósł rodzaj ludzki, o tem po nasze czasy świadczy historia. Jeżeli do głosu przyjdzie rozum, to zawyrokuje, że owe stowarzyszenia powstały z godziwych przyczyn, więc byt swój na podstawie prawa przyrodzonego opierają, pod względem zaś swego stosunku do religii nie podlegają innej kontroli, jeno kościelnej. Przeto władza państwowa nie może rościć sobie do nich żadnych praw ani brać zarząd ich w swe ręce; przeciwnie z obowiązku swego powinien rząd szanować je, zachowywać i bronić od krzywdy, jeśli tego będzie potrzeba.

Ze dzieć się zwykło inaczej, to widzimy w naszym zwłaszcza wieku. We wielu miejscach państwa tego rodzaju stowarzyszeniom krzywdę wyrządziło i to wieloraką: skrępowano je pętami ustaw politycznych, pozbawiło przywilejów osoby prawnej, wyzuło z majątku! A przecie prawo do tego majątku miał Kościół, mieli poszczególni członkowie, mieli zapisodawcy, mieli wreszcie ci, dla których korzyści i ulgi był majątek przeznaczony!

Stąd nie możemy pohamować boleści Naszej, spowodowanej tak niesprawiedliwą i zgubną grabieżą, tem bardziej, iż widzimy, że stowarzyszeniom mężów katolickich, spokojnym i ze wszech miar pożytecznym, zamyka się drogę, a równocześnie twierdzi się, że ustawy pozwalają stowarzyszać się. I w istocie tę

wolność hojną ręką daje się ludziom, żywiącym zamiary zgubne dla religii i państwa!“ *

2. Związki robotnicze są na czasie.

„W żadnym innym czasie nie istniała z pewnością taka mnogość, jak dziś, stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, a szczególnie robotniczych. Nie mamy zamiaru zastanawiać się na tem miejscu nad tem, skąd się wzięły, dokąd dążą, jakimi idą drogami. Takie jest jednak mniemanie powszechne, stwierdzone faktami, że po największej części na czele ich stoją przywódcy tajni, a rządzą w duchu nieprzyjaznym dla chrześcijaństwa i dobra pospolitego; narzucając się zaś na kierowników całego stanu robotniczego, to sprawiają, iż **za karę oporu niedostatek znosić muszą ci, którzy nie chcą z nimi się łączyć**“.**

W tym stanie rzeczy zostaje robotnikom chrześcijańskim do wyboru jedno z dwojga, albo przystać do związków, w których religia narażona jest na niebezpieczeństwo albo osobne tworzyć stowarzyszenia i jednoczyć siły w tym celu, by można było oprzeć się przytłaczającemu i niezdolnemu naciskowi.

Ze tej drugiej rzeczy trzeba życzyć sobie, czy może choćby na chwilę o tem wątpić, ktokolwiek nie chce największego dobra ludzkiego wystawić na oczywiste niebezpieczeństwo?

Na gorące uznanie zasługują ci liczni mężowie nasi, którzy, zrozumiałwszy potrzeby czasu, szukają

* Papież żąda prawa stowarzyszania się robotników i to nie tylko dla organizacji wrogich państwu, ale także dla chrześcijańskich. Niestety, niektóre rządy i państwa utrudniają rozwój organizacji chrześcijańskich i przy pomocy rozmaitych sztuczek formalistycznych nie dopuszczają do powstania związków chrześcijańskich. Tego doświadczyliśmy bardzo często w odrodzonej Polsce.

** Ostro piętnuje Leon XIII. szkodliwy charakter socjalistycznych związków zawodowych i stowarzyszeń, oraz potępia uprawiany przez te związki terror, wobec robotników niesocjalistycznych. Stąd wyprowadza konieczność zakładania związków chrześcijańskich, którym w dalszym ciągu poświęca dłuższe uwagi.

i doświadczają godziwych sposobów polepszenia robotnikom doli. Zajawszy się ich obroną, usiłują podnieść dobrobyt rodzin i jednostek, uporządkować w duchu słuszności wzajemne stosunki między robotnikami i chlebobawcami, ożywić wreszcie i wzmocnić w obu stanach poczucie obowiązku i zachowywanie przepisów ewangelicznych, które, odcinając człowieka od nieumiarkowania, każą zachować się w słusznych granicach i, wśród największych różnic w stanowiskach i stanie majątkowych, podtrzymują zgodę i ład w społeczeństwie. Widzimy, że dla tej przyczyny częstokroć znakomici mężowie odbywają zgromadzenia, aby wymienić swe zdania, zespolić siły i obmyśleć środki, najbezpieczniej wiodące do celu.

Inni znów różnych rękodzielników łączą w odpowiedzialne stowarzyszenia, wspierają radą i czynem, zapatrują w uczciwą a korzystną pracę.

Biskupi dodają zachęty i udzielają opieki; za ich upoważnieniem i błogosławieństwem wielu z kleru świeckiego i zakonnego pracuje troskliwie nad dobrem duchowem stowarzyszonych“.*

* Przewodnikom chrześcijańskiego ruchu robotniczego wyraża Papież najwyższe uznanie za ich pracę. Jakkolwiek muszą częstokroć w własnych szeregach przewyćczać największe trudności, jakkolwiek z powodu swej ruchliwej działalności porównuje się ich niejednokrotnie z socjalistami, to jednakże ufnie w słowa uznania Leona XIII., nie zrażają się żadnymi trudnościami.

Przy gorliwości tych pionierów chrześc. ruchu robotniczego, związki chrześcijańskie rozwijają się coraz lepiej. Niestety, i dziś mamy wielu katolików, którzy nie zrozumieli jeszcze ważności związków chrześcijańskich i nie udzielają im należytego poparcia.

Leon XIII. zakreśla też granice działalności duchowieństwa w organizacjach robotniczych. Ma ono pełnić tam przede wszystkim rolę nauczycieli i dbać o dobro duchowe członków tych związków. Dodać jednak trzeba, że w miarę rozwoju stosunków, zakres działania duchowieństwa w związkach zawodowych coraz więcej się rozszerza. Istnieją nawet związki zawodowe (Belgia, Holandia), których kierownictwo spoczywa w ręku duchownych.

3. Organizacja związków robotniczych.

„W końcu nie brak także katolików, właścicieli znacznych majątków, którzy, dobrowolnie stając niejako w rzędzie robotników, zakładają i uposażają bogato spółki przeróżne, aby za ich pomocą mógł robotnik nie tylko bieżące potrzeby zaspokoić z łatwością, lecz także przy pracy zebrać zapas na przyszłe utrzymanie w wieku późniejszym. Nie trzeba szeroko rozwodzić się nad tem, gdyż znaną są znane zasługi, które oddała społeczeństwu ta wszechstronna i gorliwa czynność. Stąd też i na przyszłość żyjemy jak najlepsze nadzieje, byleby te stowarzyszenia wytrwale krzewiły się, a rozumne miały kierownictwo. Niechże państwo zaopekujecie się tymi związkami, opartymi na prawie, niech się jednak nie wdiera w ich wewnętrzne sprawy; życie bowiem tryska z wewnętrznych źródeł, a łatwo zamiera pod działaniem wpływów postronnych“.*

„Stowarzyszeniom potrzeba oczywiście porządku i roztropnej karności, aby panowała zgoda w działaniu i jedność w dążnościach.

Jeżeli przeto, niezależnie od państwa, obywatele mają prawo stowarzyszania się, a mają je w istocie, to muszą mieć także prawo układania dla swych związków statutów i regulaminów, jakie uznają za najodpowiedniejsze do celu.

Nie można, zdaniem naszym, określić z góry i ująć w stałe prawidła szczegółów tej organizacji, gdyż orzeka o nich duch każdego narodu, doświadczenie nabyte próbami, rodzaj i skuteczność zajęć, rozległość stosunków, a w końcu inne jeszcze okoliczności rzeczy i czasów, które wypada brać roztropnie w rachubę.

* Papież domaga się dla stowarzyszeń ochrony ze strony państwa, ale stanowczo odrzuca kuratelę państwa. Chce ochrony robotnika i ochrony organizacji robotniczych, ale sprzeciwia się socjalizmowi państwowemu i używaniu środków przymusowych ze strony państwa. Za rzecz najważniejszą uważa samopomoc robotnika. Fakta stwierdziły słuszność zapatrywań Papieża.

Dojście do celu drogą najkrótszą i najprostszą powinno być tutaj głównym prawem i postanowieniem zasadniczym, cel zaś na tem polega, iżby każdemu ze stowarzyszonych przybyło jak najwięcej dóbr, odnoszących się do ciała, duszy i majątku“.*

„Jasnym i oczywistym jest, że za najważniejszą sprawę trzeba uważać **wzrost pobożności i dobrych obyczajów**; ten wzgląd przed wszystkimi innymi przejawiać się powinien w całym urzędzie stowarzyszeń. Inaczej zwyrodniałyby i nie o wiele przewyższyłyby te związki, w których o religję nie dbają wcale. Wreszcie cóż pomoże robotnikowi, jeśli za pomocą stowarzyszenia dorobi się dostatku ziemskiego, jeżeli dla braku strawy duchowej zbawienie jego będzie w niebezpieczeństwie? „Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął“? (Mat. 16, 26). Cechę, wyróżniającą chrześcijanina od poganina, Chrystus Pan podaje w następujących słowach: „Tego wszystkiego poganie pilnie szukają... Szukajcież tedy napróżd królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano“ (Mat. 6, 32).

„**Poczynając zatem od Boga, niech zarząd stowarzyszenia miejsce naczelne wyznaczy trosce o wykształcenie religijne, by każdy z członków poznał obowiązki swoje względem Boga; by dokładnie wiedział, w co wierzyć, czego się spodziewać i co czynić dla szczęśliwości wiecznej, by zdołał się ustrzedz kłających błędów i różnorakiego zepsucia. Niechaj robotnik przywyknie czcić Boga, pielegnować uczucia pobożności, a w szczególno-**

* Leon XIII. kreśląc tylko w zarysach zadania, cele i środki, przy pomocy których działać mają związki, robi to celowo, gdyż co do tego pozostawia poszczególnym związkom swobodę. W ten sposób każda forma organizacji ma oparcie w encyklice „Rerum novarum“, byleby tylko związek służył do podnoszenia i rozwoju moralnego i materialnego robotników.

Nie przeto dziwnego, że w swojej encyklice nie wymienia Papież Leon XIII. związków zawodowych, a to z przytoczonych powyżej przyczyn, oraz dlatego, że w czasie, gdy pojawiła się encyklika, związków tych jeszcze nie było.

ści święcić dni święte. Niechaj nauczy się wspólną matkę wiernych Kościoł św. szanować i zachowywać jego przykazania, a także przyjmować Sakramenta św., które z ustanowienia Bożego gładzą winy grzechowe, a duszę czynią świętą“.*

„Gdy religja za podstawę służyć będzie wszystkim przepisom, obowiązującym stowarzyszenia, to już łatwo przyjdzie tak ułożyć stosunki wzajemne członków, iż się pożyciu wspólnemu zapewni spokój i powodzenie.

Urzędy trzeba rozdzielać z ustawicznym uwzględnianiem dobra wspólnego i tak, iżby skutkiem nierówności nie ucierpiała zgoda. Wielce ważną jest rzeczą, aby urzędy rozdzielano roztropnie i każdemu przepisano dokładnie zakres działania, bo w ten sposób zapobiega się krzywdom“.**

„Majątkiem wspólnym trzeba zarządzać sumienie, a miarę pomocy niech stanowi potrzeba każdego ze stowarzyszonych; niechaj też będzie harmonja między prawami i obowiązkami robotników.

* Religja musi być podstawą stowarzyszeń robotniczych, bo tylko przez powrót do zasad chrześcijańskich zdoła spowodować rozwiązanie kwestji społecznej. Oparte na tej podstawie, stają się związki robotnicze przez to samo wyznaniowymi. Religijne wyrabianie, wykonywanie praktyk religijnych, jak tego wymaga Ojciec św., może dokonywać się tylko przez stowarzyszenia wyznaniowe. Jeśli jednak chodzi o sprawy gospodarcze, wolno członkom katolickich stowarzyszeń robotniczych łączyć się w związki z innowiercami, jak to ma miejsce w chrześcijańskich związkach zawodowych, w których obok katolików są również i protestanci. Chodzi tylko o to, by te związki nie szły na popiół, odpowiadały potrzebom wiary i państwa. Związki zawodowe chrześcijańskie uznają religję i państwo, a zatem w myśl encykliki Leona XIII. są dopuszczalne.

** Ojciec św. miał tu widocznie na myśli tylko te stowarzyszenia robotnicze, do których należą głównie robotnicy. Nie chciał jednak przeto powiedzieć, by i inne warstwy ludności nie troszczyły się o robotnika. Przeciwnie, Leon XIII. chwali ducrowieństwo i ludzi świeckich, którzy zajmują się robotnikiem. Jednakże w stowarzyszeniach robotniczych muszą decydujący wpływ mieć sami robotnicy, a inne stany nie mają tam odgrywać kierującej roli, bo wtedy trudniej byłoby o zgodne działanie. Zgodzie w stowarzyszeniu przypisuje Papież całe powodzenie.

Ponieważ jedni lub drudzy mogą niekiedy czuć się pokrzywdzonymi, więc pożądaną jest rzeczą, iżby ustawy towarzystwa nakazywały wybrać w tym wypadku z członków stowarzyszenia mężów zaufania, roztropnych a nieposzlakowanych, by sądem polubownym spór się zakończył.

I tego również bardzo pilnować należy, iżby robotnikom nie brakło pracy i żeby istniał fundusz, z którego możnaby udzielać zapomóg członkom, i to nie tylko w czasie nieprzewidzianego przesilenia i zastojów w przemyśle, lecz także wtedy, gdy ich przyciśnie choroba, wiek sędziwy lub jakiegokolwiek nieszczęście“.*

4. Korzyści ze stowarzyszeń robotniczych.

„Postanowienia te wystarczą ku poratowaniu uboższych, byleby ich przestrzegano chętnie; stowarzyszenia zaś katolickie w wysokim stopniu przyczynią się do pomyślności całemu społeczeństwu.

Z przeszłości snujemy śmiało wniosek na przyszłość. Jeden wiek mija po drugim, lecz zdarzenia dziejowe dziwnie są podobne do siebie, bo władza niemi Opatrzność Boża i dalsze koleje rzeczy nawraca do tegoż celu, który im wyznaczyła na początku, przy stworzeniu człowieka“.

„Uczy nas historia, że za hańbę poczytywano chrześcijanom pierwszych czasów, iż największa ich część z jałmużny żyła lub z dziennego zarobku. A przecież ci ludzie bez majątku, bez znaczenia, zdobyli sobie czasem względy u bogatych i opiekę u możnych. Okazywali się pilnymi, pracowitymi, spokojnymi, godnymi naśladowania w niezachwianem obstawaniu

* Obok zadań religijno-obyczajowych, poleca Leon XIII. podjęcie zadań natury gospodarczej. W szczególności chodzi mu o udzielanie zapomóg członkom stowarzyszenia, oraz o pośrednictwo pracy. Zasadniczo jednak są to cele drugorzędne. Głównie bowiem zadanie stowarzyszeń robotniczych jest natury religijno-obyczajowej.

przy sprawiedliwości i miłości bratniej. Wobec tego widowiska enót znikło uprzedzenie, zamilkła potwarz złośliwych oszczerców, a przesady i zabobony zwolna ustąpiły miejsca prawdzie chrześcijańskiej“.*

„Położenie robotników jest dzisiaj przyczyną sporów; czy zostaną rozstrzygnięte zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, czy na przekór rozsądkowi, — to na każdy sposób nie jest sprawą obojętną dla państwa. W zgodzie zaś z rozsądkiem i bez trudności rozstrzygną robotnicy chrześcijańscy, jeżeli połączeni węzłami stowarzyszeń, pod wodzą mężów roztropnych, tę samą drogę obiorą, której z dobrem własnym i powszechnem trzymali się wspomniani przodkowie. Chociaż bowiem wielką moc nad człowiekiem mają uprzedzenia i żądze, to przecież, jeśli uczuć moralnych nie stępi wola przewrotna, współobywatele z własnego popędu życzliwością swoją obdarzają tych, których obaczają pilnymi w pracy, umiarkowanymi w wymaganiach, przekładającymi sprawiedliwość nad zyski, a świętość obowiązku nad wszystko“.**

„Z tych stowarzyszeń i ta korzyść wyniknie, że odzyskają nadzieję i możność ratowania się owi ro-

* Leon XIII. kreślił wspólną przyszłość chrześcijańskiego ruchu robotniczego, wskazując na walki i zwycięstwa chrześcijaństwa pierwszych wieków, głoszonego przez robotników. Dziś, po 30 latach od wydania encykliki, widzimy przynajmniej częściowe spełnianie tego proroctwa wielkiego Papieża. Wiele zaszło zmian na lepsze, wiele jeszcze nie osiągnięto. To jedno można już dziś stwierdzić, że kwestia robotnicza staje się walką o światopogląd. Wynik walki chrystjanizmu pierwszych wieków wskazuje nam, po czyjej stronie będzie zwycięstwo.

** Także w obecnych czasach osiągnięto ruch chrześcijański robotniczy zwycięstwo. Zyska on sobie uznanie innych stanów, a przez to osiągnięto to, co jest właściwym jego celem, t. j. wprowadzenie robotnika do ludzkiej społeczności, jako równouprawnionego członka. Tego celu nie osiągnięto się przez przewrót, lecz na drodze pokojowego rozwoju, na co wskazuje historia rozwoju chrześcijaństwa. Leon XIII. przewiduje, że kwestię robotniczą rozwiąże tylko chrześcijański ruch robotniczy. To przewidywanie Papieża muszą sobie uświadomić i inne stany i pomódz robotnikowi do jak najrychlejszego osiągnięcia tego celu.

botnicy, którzy albo wzgardzili wiarą chrześcijańską, albo obyczajami kłam zadają wierze. Rozumieją oni częstokroć, że zwodnicze żywią nadzieje i że dają się mamieć pozorami. Czuja, że z jednej strony cheiwi pracodawcy niegodnie z nimi postępują i nie cenia ich wyżej, niż zasługuje zysk, pobrany z ich pracy, — że znowu z drugiej strony sami uwikłali się w stowarzyszenia, gdzie zamiast miłości i wzajemnego przywiązania istnieją wewnętrzne niesnaski, nieodstępne towarzyski tych, którzy pozbyli się czci i wiary. Złamani na duchu, wycieńczeni na ciele, pragną usilnie wyzwolić się z jarzma tak upokarzającego, ale nie śmieją, bo trzyma ich na uwiezi bądź to wstyd przed ludźmi, bądź obawa niedostatku. **Otóż tym wszystkim udzielić mogą pomocy wielce skutecznej stowarzyszenia katolickie, jeżeli chwiejnych dla pomocy losu zaproszą do siebie, a troskliwej opieki użyczą tym, co się opamiętali.***

ZAKOŃCZENIE.

OJCIEC ŚWIĘTY NAWOŁUJE DO WSPÓŁPRACY.

„Wiecie, Czeigodni Bracia, komu i w jaki sposób zająć się należy tą sprawą, niezwykle trudną. Trzeba, by każdy zabrał się do swego zadania i to jak najrychlej, bo inaczej wskutek zwłoki w leczeniu choroba nieuleczalną się stanie.

Panuacy niechaj pospieszą z ratunkiem przez ustawy i zarządzenia swoje.

Bogaci, pracodawcy, niech pamiętają o swoich obowiązkach.

Robotnicy niech praw swoich dochodzą sposobem godziwym; gdy zaś, jak powiedzieliśmy na wstępie, religja jedna może złe wykorzenie i wytępie doszczętnie, **niechaj wszyscy pamiętają o tem, że najpierw trzeba wskrzesić obyczaje chrześcijańskie**, ponieważ bez nich nie na wiele się zdadzą wynalazki roztrąpności czysto ludzkiej, choćby się wydawały bardzo stosowne“.*

„Co się tyczy Kościoła, to nigdy i w żadnym kierunku nie będzie się ociążał z pomocą, a praca jego tem obfitsze zrodzi owoce, im większą swobodę będzie

* Patrząc dziś naokoło siebie, widzimy ziszczenie się proroczych słów Leona XIII., wypowiedzianych w powyższym ustępie encykliki. Po wojnie światowej i przejściach rewolucyjnych, wielu robotnikom otworzyły się oczy. Znaczna część robotników socjalistycznych zwraca się na prawo do organizacji chrześcijańskich. Część więcej radykalna odchodzi najpierw do komunistów, ale niewątpliwie i ona z czasem zawróci z błędnej drogi. Ten powrót robotników do chrześcijaństwa dokonuje się wprawdzie powoli, ale jednak bardzo widocznie. W Polsce jesteśmy również świadkami powolnego rozpada się organizacji socjalistycznych, gdy natomiast organizacje chrześcijańsko-narodowe rosną z dnia na dzień w siłę i powagę. Jeśli chcemy pozyskać robotników socjalistycznych, nie możemy ich od siebie odpychać przez niewłaściwe postępowanie. Pamiętać nam należy, że to są ludzie zbłąkani. Zapraszamy ich do naszych związków, pouczajmy i uświadamiamy, okazujmy im braterskie uczucia, a dopiero wtedy, gdy ta droga nie doprowadzi do rezultatu, usuńmy ich z naszych szeregów.

* Że w kwestji robotniczej, mimo jej wielu stron materialnych, rozchodzi się przedewszystkiem o wskrzeszenie obyczajów chrześcijańskich, uznano już dziś powszechnie. Mimo wszelkich zagadnień natury gospodarczej, jest kwestja robotnicza przedewszystkiem pierwszorzędnem zagadnieniem kulturalnem, kwestją moralności. Takiego charakteru jej wielu odmawiało, a socjalizm określał ją zawsze jako sprawę żołądka. Pozostanie zasługą Leona XIII., że tak rychło zrozumiał właściwe znaczenie kwestji robotniczej i z taką odwagą wobec całego świata zażądał jej rozwiązania.

niał Kościół; niechaj to zrozumieją ci osóbliwie, którzy z urzędu swego czuwają nad dobrem popolitem.

Niech służy ołtarza wyteżą siły swoje i zdwoją gorliwość; niech za Waszym, Czcigodni Bracia, przewodem i przykładem bezustannie wszystkim ludziom wszystkich stanów na pamięć przywodzą zasady życia, zaczerpnięte z Ewangelji; niech z poświęceniem pracują nad zbawieniem narodów, a najbardziej niech tego doglądają, iżby pania i królowę cnót innych, miłość świętą, i zachowali sami i rozniecili w innych, tak wielkich jak i małuczkiech“.

Upragnionego ratunku dla społeczeństwa głównie wyczekiwać należy od miłości, szeroko rozlanej; mówimy o **miłości chrześcijańskiej**, enocie, streszczającej w sobie wszystkie przepisy ewangeliczne, zawsze gotowej dla poświęceń dla cudzego dobra, najpewniejszym lekarstwem na pychę i samolubstwo. Opisał jej części składowe i znamiona boskie św. Paweł w słowach następujących: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie szuka swego, wszystko znosi, wszystko wytrwa“. (I Kor. 13. 4).

W zadatku błogosławieństwa Bożego i na dowód życzliwości Naszej Wam wszystkim, Czcigodni Bracia, duchowieństwu i ludowi Waszemu udzielamy z całego serca Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 15 maja 1891 r. w roku czternastym Naszego papieństwa“.

LEON XIII. PAPIEŻ.



164358

Pisma o kierunku chrześcijańsko-społecznym. „GŁOS NARODU“

wielki dziennik chrześcijańsko-społeczny, wychodzi od lat 30 w Krakowie.

„Głos Narodu“ jako organ kół katolickich w Małopolsce, na Śląsku i południowych województwach byłej Kongresówki jest jedynym pismem szczerze katolickim, które stoi na straży interesów Kościoła katolickiego a w sprawach polityczno-społecznych, popiera ideę chrześcijańskiej reformy społecznej w państwie. Obowiązkiem naszym jest popierać dziennik „Głos Narodu“.

Prenumerata miesięczna wynosi 500 Mk. Zamawiać można na pocztę, lub wprost w Administracji „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

Pisma chrześc. Związków zawodowych.

„Ruch Robotniczy“, organ centralny chrześcijańskich Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie, wychodzi co miesiąc. Prenumerata roczna 300 Mk. Adres: Kraków, ul. A. Potockiego L. 11.

„Chrześcijański Górnik, Hutnik i Salinierz“, organ Chrześcijańskiego Związku zawodowego górniczego. Prenumerata roczna 300 Mk. Adres: Kraków, ul. A. Potockiego L. 11.

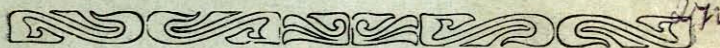
„Chrześcijański Dróżnik“, pismo Chrześcijańskiego Związku dróżników w Małopolsce. Prenumerata roczna 300 Mk. Adres: Kraków, ul. A. Potockiego L. 11.

„Chrześcijańska Służąca Polska“, pismo „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej. Prenumerata roczna 300 Mk. Adres: Kraków, Potockiego 11.

Pisma Związków kulturalno-oświatowych.

„Młodzież Polska“, dwutygodnik, pismo Małopolskich Związków dycieczalnych młodzieży polskiej. Wychodzi 6-ty rok w Krakowie. Prenumerata roczna 600 Mk. Adres: Kraków, pl. Marjacki L. 2.

„Kobieta Polska“, miesięcznik, pismo katolickich słowarzyseń kobiet i dziewcząt pracujących. Wychodzi 7-my rok w Krakowie. Prenumerata roczna 300 Mk. Adres: Kraków, ul. A. Potockiego L. 11.



BIBLIOTEKA CHRZESCIAŃSKO - SPOŁECZNA.

1. **Czego chce Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji?**
napisał inż. Henryk Mianowski Cena 50 M.
2. **Rola Chrześcijańskiej Demokracji w życiu społeczno-politycznym**
napisał J. P. Cena 80 M.
3. **Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju** napi-
sał J. P. Cena 80 M.
4. **Bolszewizm a Mesjasz żydowski** nap. Dr. J. K. Cena 80 M.
5. **Leon XIII. a kwestja robotnicza** opracował Jan Puchałka
Cena 240 M.

Ruch robotniczy.

1. **Z przeszłości i teraźniejszości robotnika** nap. A. M. Cena 50 M.
2. **Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków zawodowych** na-
pisał Jan Puchałka. Cena 50 M.

Praca oświatowa.

1. **O pracy wewnątrz Stowarzyszeń kobiet pracujących** nap. X. A.
Paryś. Cena 40 M.
2. **Zadania Starszych w Stowarzyszeniu** nap. X. A. Paryś. Cena
40 M.
3. **Doświadczenia poczynione w pracy nad młodzieżą w stowarzy-
szeniach** nap. X. St. Sapiński. Cena 40 M.
4. **O pracy w stowarzyszeniach młodzieży** napisał ks. A. Paryś.
Cena 40 M.

*Powyższe wydawnictwa posiada na składzie Związek
Chrześcijańsko-Społeczny, Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11.*

